Nr. 21 Niedziela, 26 stycznia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Polski port i polskie morze.

Nie wiele miesięcy a może i tygodni dzieli nas od chwili, w której ukończony będzie pierwszy etap budowy portu w Gdyni. Pierwszego polskiego, wielkiego, na światową miarę zakrojonego, z amerykańskim rozmachem stworzonego portu.

Pisze się o nim na pozór wiele a właściwie za mało; mówi się niestety jeszcze mniej, a myślenie odkłada się tylko na bardzo »górne« chwile. Zawstydza tedy polskiego czytelnika fakt, że prawdziwy dla Gdyni podziw, szczere zdumienie, entuzjazm, bije z łamów prasy obcej, z ust cudzoziemców. Taki »Berliner Tagblatt«, jeden z największych dzienników stolicy Niemiec, którego chyba nikt nie posądza o zbytnie dla nas sympatje, poświęca Gdyni naczelne swe artykuły »Miastem poszukiwaczy złota« nazywa ją w temże piśmie znany publicysta dr. Ernst Feder. Każde słowo odnośnego artykułu jest szczytem podziwu dla dokonanego dzieła. Stworzenie Gdyni i jej portu nazyw dr. Feder jednym z najwiekszych fenomenów współczesnej Europy; uważa ją za cud precyzji i doskonałości technicznej.

Wróćmy do portu w Gdyni. Powierzchnia jego wynosić ma ogółem 211 ha; długość nadbrzeża kamiennego 7.907 metrów bieżących; powierzchnia używalna magazynów portowych 27.500 m. kw. Wszystkie nadbrzeża zaopatrzone są w wodę i elektryczne oświetlenie a także w odpowiednie bocznice kolejowe. Na molo węglowem pracują dwa dźwigi mostowe o wydajności 30.000 tonn miesięcznie każdy. Poza tem istnieje kilkanaście parowych i elektrycznych dźwigów. Pływający dok i warstaty są własnością »Stoczni Gdyńskiej».

Ruch okrętów rośnie w tempie iście szalonem. Gdy w r. 1925 wynosił on 146.000 tonn, w r. 1927 wynosił 839.000; w r. 1928 już 1,957.000 zaś w ciągu tylko ośmiu miesięcy 1929 r. aż 1,839.000 tonn!

W związku z zagadnieniem własnego, wyłącznie polskiego portu pozostaje najściślej zagadnienie własnej floty. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że nasza żegluga morska jest in statu nascendi, że przechodzi ona dopiero swój wiek niemowlęcy, to z drugiej strony powiększenie się naszego tonnażu handlowego do 40.000 tonn i zapowiedź budowy dalszych okrętów świadczy, że polska marynarka handlowa rozwija się pomyślnie. Otwierają się też przed nią nowe widoki i zadania. Przedewszystkiem dotychczasowy system żeglugi nieregularnej musi być zastapiony przez regularne linje okrętowe. W ten tylko bowiem sposób będzie można utorować droge polskiemu handlowi zamorskiemu. Potrzebne fundusze znaleźć się powinny i znajdą się niewątpliwie. Pomoc kapitału zagranicznego może tu być bardzo pożyteczna, jakkolwiek oferty zagraniczne w tej dziedzinie należy zawsze przyjmować bardzo ogledni, pamiętając o tem, że żegluga morska jest narzędziem polityki gospodarczej a interesy obrony Państwa są też z nia związane.

Jeżeli chodzi o źródła rozwoju naszych portów, naszej ekspansji zamorskiej, to należy dać odpowiedź na dwa pytania: 1) czy obecny stan i dalsza projektowana rozbudowa naszych portów i naszej żeglugi wynika z potrzeb rzeczywistych gospodarstwa krajowego? 2) Jakie są dalsze możliwości zwiększenia obrotu towarowego przez nasze porty?

Na pierwsze pytanie odpowiedź możemy dać pozytywnie, ponieważ obecny obrót towarowy przez nasze porty zmusza nas do dalszej rozbudowy tych portów i dróg dojazdowych do nich.

Przechodząc do pytania drugiego, znajdujemy cały szereg czynników, będących źródłami zwiększenia obrotu towarowego naszych portów. Do najgłówniejszych z nich należą: odciągnięcie od innych portów bałtyckich towarów polskich: ściągnięcie tranzytu czechosłowackiego przez nasze porty udogodnieniami dla czechosłowackiego handlu zamorskiego w Gdyni; reorganizacja naszego handlu zagranicznego w kierunku nawiązania bezpośrednich stosunków tak z odbiorcami jak i dostawcami; wykorzystanie emigracji dla wzmocnienia naszych portów i naszej ekspansji zamorskiej.

Uzasadnioną jest nasza odwieczna tęsknota do morza. Jest ono płucami, które pozwalają nam wdychiwać powietrze wielkich gospodarczych przestworzy, jest bramą wypadową naszej ekspansji. Trzeba o niem stale myśleć a przedewszystkiem je rozumieć.

W tym kierunku niewatpliwie dużo dobrego zdziałał dla odpowiedniego nastawienia opinji społeczeństwa odbyty w Toruniu Akademicki kurs dziennikarzy. Na podkreślenie zasługują w tym względzie końcowe słowa inauguracyjnego wykładu, wygłoszonego na tym kursie przez pana Ministra Przemysłu i handlu Eugenjusza Kwiatkowskiego:

„Chcemy trzymać się morza! Jest to potrzebą i koniecznością niezłomną całego Państwa i całego społeczeństwa. Ten wielki poemat, krystalizujący się dziś koło Gdyni, a mający się stopniowo rozszerzać coraz dalej, na całe polskie wybrzeże — jest poematem pracy pokojowej, gospodarczej, budującej nowe fundamenty naszego postępu na drodze cywilizacji. Jest to najważniejsze nasze wyjście na świat, otwierane przez nas dla nieskrępowanej, wolnej, prawdziwej i uczciwej współpracy międzynarodowej. Witamy tam każdą zdrowa inicjatywę gospodarczą, nacechowaną chęcią pokojowej współpracy, z całą radością i przyjaźnią, niezależnie, czy wychodzi ona ze strony polskiej, czy też od obcych, zagranicznych naszych przyjaciół. Ale ponad to wszystko ważniejsze jest, że dziś Gdynia stanowi własność duchową i własność pracy, wysiłku, z takim niezmierzonym trudem zebranego kapitału — całego społeczeństwa polskiego. Myśl, rzucona w pierwszych już latach naszej samodzielności gospodarczej i politycznej, przenikała coraz dalej, aż stała się nieodpartą koniecznością, niezłomną wolą całej Polski i tylko w oparciu o tę wolę i konieczność może być w obecnem tempie realizowania. Stała się ona naczelnem przykazaniem wiary państwowej".

Z ostatniej chwili.

Zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji budżetowej przeprowadzono głosowanie nad budżetem Ministerstwa Pracy przyczem przyjęto wniosek Rządu o podwyższenie o piętnaście miljonów sumy na dopłatę do zabezpieczeń na wypadek bezrobocia oraz pomocy dla bezrobotnych.

Następnie przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Podczas głosowania przybył do sali obrad Minister Zaleski,, który jak wiadomo, postawił wczoraj kwestję zaufania z powodu wniosku referenta o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego. W głosowaniu wniosek o skreślenie trzech miljonów z tego funduszu przyjęto, przyczem 1 miljon przelano do funduszu reprezentacyjnego. Skreślono również jeden miljon z funduszu propagandowego.

Minister Zaleski opuścił o godzinie 12-tej gmach Sejmu i oświadczył dziennikarzom, że uda się do Premjera Bartla, któremu przedstawi sytuację.

Dziś popołudniu odbyć się mają w tej sprawie ważne konferencje.

* * *

Senacka Komisja skarbowo-budżetowa, przystąpiła dziś do wstępnych prac nad budżetem.

Obrady konferencji morskiej nie posunęły się ani krok naprzód.

Londyn, 25 stycznia. (P. A. T.). U schyłku pierwszego tygodnia prac konferencji morskiej, rezultat jej przedstawia się nader ubogo. Konferencja, dotąd prawie nieposunęła się naprzód. Żadna ze stron nie wystąpiła dotąd z jakąkolwiek konkretną propozycją. Cechą charakterystyczną jest wyraźne unikanie zgłaszania jakichkolwiek konkretnych żądań i propozycji. Rekord pod tym względem trzyma Japonja, która zachowuje maksymalne milczenie, ograniczając się wyłącznie do roli obserwatora, interesując się jedynie każdym krokiem Ameryki. Anglja ze swej strony, wysunąwszy jedynie zasady paktu angielsko-amerykańskiego, zachowuje również rezerwę, oczekując rozgrywki między innymi uczestnikami konferencji.

Londyn, 24 stycznia. (AW.) Kanclerz Snowden sprzeciwił się podniesieniu budżetu marynarki o 2 miljn. funtów rocznie, których żądała admiralicja na budowę jednostek bojowych już według zredukowanego programu rozbrojenia. Na tem tle powstały w gabinecie różnice poglądów.

Przed przyjazdem p. Strandmanna.

Warszawa, 25 stycznia. (A. W.). Wczoraj bawił w Warszawie Wojewoda wileński Raczkiewicz w związku z mającym nastapić przyjazdem Naczelnika Państwa estońskiego Strandmanna. Apartamenty na Zamku królewskim w Warszawie są przygotowane. Jak wiadomo, p. Strandmann będzie gościem P. Prezydenta.

80-ta rocznica urodzin prez. Massaryka.

Praga, 25 stycznia. (AW.) Z okazji zbliżającej się 80-tej rocznicy urodzin prezydenta Massaryka, gmina praska i miejska kasa oszczędności ofiarowały po pół miljona koron na cele kulturalne, w myśl życzenia prezydenta, aby uroczystości miały charakter ideowo-kulturalny, a nie zewnętrzny.

Nowy komisarz wyborczy.

Warszawa, 25 stycznia. (A. W.). Prezydent Rzplitej podpisać ma dziś nominację głównego Komisarza wyborczego, powołanego z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez kolegjum prezesów Sądu Najwyższego. Kandydatami są sędziowie: Stan. Irzycki, Ludwik Lipiński i Wład. Kuczyński.

Partja Pracy.

Warszawa, 25 stycznia. (A. W.). Na posiedzeniu Zarządu głównego powołanej znów do życia Partji Pracy, wyłoniono Komitet wykonawczy, którego przewodniczącym został senator Ewert.

Komisja skarbowa.

Warszawa, 24 stycznia. (P. A. T.). Sejmowa Komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego, w obecności kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego, po referacie posła Olewińskiego (B. B.), przyjęła rządowy projekt ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i składek za przymusowe ubezpieczenia budowlane. Przyjęto jednocześnie rezolucję: a) dążącą do przedłużenia terminu zwłoki, wolnego od kar i wzywającą Rząd do przedłożenia odpowiednich wniosków ustawodawczych, b) wzywającą Rząd, by ustawę wprowadzono w życie tak, aby już w kwietniu b. r. pobierane były odpowiednie składki. Z kolei przyjęto projekt ustawy o ulgach podatkowych dla kapitałów.

Statut dla Lwowa i Krakowa.

Uehwały Komisji Administracyjnej Scjmu.

Warszawa, 24 stycznia. (P. A. T.). Sejmowa Komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza, w obecności reprezentanta Rządu, przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy o reprezentacji powiatowej w Małopolsce. Projekt ustawy o ustroju Rad powiatowych Komisja przyjęła w drugiem czytaniu. Następnie przystąpiła Komisja do dyskusji nad ordynacją wyborczą do organizacyj powiatowych w Małopolsce. Poseł Dzierżawski (Kl. Nar.) zgłosił szereg poprawek do ordynacji wyborczej, zmierzających do zabezpieczenia praw mniejszości polskiej w powiatach o większości elementu ukraińskiego. W związku z tem, zaproponował odesłanie sprawy do podkomisji. Poseł Długosz (B. B.) złożył oświadczenie, że klub jego będzie głosował za tym wnioskiem, albowiem metoda pracy, zastosowana przez referenta, posła Putka, uniemożliwiła wypowiedzenie się Komisji co do poprawek B. B. W. R. i Rządu w sprawie ustroju Rad powiatowych. — Pozatem mówca zaproponował, aby podkomisji zakreślono termin dla przedłożenia sprawozdania. Wniosek posła Dzierżawskiego przeszedł 14 głosami przeciw 12. Za wnioskiem oświadczyli się posłowie z Klubu Nar., N. P. R., Ch. D. i B. B. W. R. Termin dla podkomisji zakreślono 2-dniowy.

Z kolei Komisja przystąpiła do projektu ustawy o ordynacji wyborczej do gmin wiejskich i miejskich w Małopolsce. Po referacie posła Ciołkosza (PPS.) przyjęto projekt ustawy w drugiem czytaniu, przyczem uchwalono pełnomocnictwo dla P. Prezydenta Rzplitej, na podstawie którego będzie wydany statut dla Lwowa i Krakowa, oparty na zasadach przyjętej ustawy. B. B. W. R. proponuje podnieść granicę wieku dla czynnego prawa wyborczego do lat 24, dla biernego do lat 30. Wniosek ten upadł. Opowiedział się za nim klub B. B. W. R., N. P. R. i Ch. D. Wbrew stanowisku rządu, aby nowa ordynacja wyborcza dla miast i miasteczek w Małopolsce miała zastosowanie po upływie kadencji Rad obecnie istnieących, t. zn. w większości miast w r. 1933, Komisja przyjęła termin dwumiesięczny, od chwili wejścia w życie ustawy, zaś wybory we Lwowie i Krakowie mają się odbyć w ciągu 6 miesięcy. W sprawie statutu dla Lwowa i Krakowa Rząd ma zasięgnąć opinji reprezentacji zainteresowanych miast.

Następne posiedzenie Komisji we środę.

* * *

Warszawa, 24 stycznia. (P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji nadzwyczajnej Sejmu dla zbadania zajść w dniu 31 października z. r., uchwalono przesłuchać w charakterze świadków posła Stefana Dąbrowskiego (Kl. Nar.), pełniącego obowiązki dyrektora biura Sejmu Pomorskiego oraz sekretarza osobistego marszałka Sejmu Dwernickiego. Następnie postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych o udzielenie aktów dochodzeń, prowadzonych bezpośrednio po zajściach przez komendę m. Warszawy.

* * *

Warszawa, 25 stycznia. (A. W.) Wczoraj komisja regulaminowa rozpatrywała kwestję ważności mandatu pos. Szlachcińskiego, który, jako kontraktowy kierownik warsztatów kolejowych w Warszawie, uzyskał mandat. Chodziło o ustalenie, czy urzędnik kontraktowy podlega przepisom Konstytucji, wedle których poseł, pełniący służbę państwową, nie może dalej pełniać swych funkcji. Komisja regulaminowa uchwaliła, że pełnienie mandatu poselskiego przez funkcjonarjuszy państwowych, choćby kontraktowych, jest niedopuszczalne.

Budżet Spraw Zagranicznych i Poczty.

Fundusz dyspozycyjny M. S. Wojsk. zmiejszono o 2 milj.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, przyczem zmniejszono szereg pozycji, m. in. fundusz dyspozycyjny o 2 miljony.

Z kolei Komisja przystąpiła do budżetu Ministerstwa Spraw Zagran. Pierwszy zabrał głos Minister Zaleski, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem przedstawił prace swego resortu z punktu widzenia administracji. Sprawy polityki zagranicznej przedstawi Minister na posiedzeniu sejmowej Komisji spraw zagranicznych w dniu 31 b. m. Minister podkreślił, że ostateczna suma wydatków Ministerstwa jest niższa niż w roku ubiegłym.

Referent budżetu poseł Czapiński zaznaczył, że zachodzi konieczność ustalenia sposobu kontrolowania funduszu dyspozycyjnego i propagandowego, przyczem proponuje odpowiedni wniosek. Dalej referent proponuje skreślenie z funduszu dyspozycyjnego kwoty 3 miljonów złotych i stworzenie oddzielnego funduszu reprezentacyjnego w kwocie 1 milj. złotych wreszcie skreślenie z funduszu propagandowego sumy 1 milj. Minister Zaleski sprzeciwił się kategorycznie zmniejszeniu funduszu dyspozycyjnego i propagandowego, który jest niewystarczający, przyczem zaznacza, że jeżeli Sejm ostatecznie uchwali zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego, to Minister będzie musiał wyciągnąć z tego faktu konsekwencje osobiste.

W czasie dyskusji poseł Rataj, nawiązując do oświadczenia Ministra Zaleskiego, że M. S. Z. nie udziela żadnych subwencyj prasie, z wyjątkiem „Messager Polonais“ i „Przeglądu Politycznego“ stwierdza, że informacje i materjały, które posiada, wskazywałyby na coś innego.

Przeciwko temu oświadczeniu posła Rataja wystąpił kategorycznie poseł Radziwiłł (BBWR.), stawiając wniosek o przerwanie obrad i wezwanie posła Rataja, aby przedłożył komisji materjały, jakie posiada.

Przewodniczący poseł Byrka sprzeciwił się temu wnioskowi zaznaczając, że prace komisji nie mogą być hamowane. Poseł Kościałkowski (BB.) krytykuje stanowisko stronnictw opozycyjnych w sprawie funduszów dyspozycyjnych.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych, poczem wybrano specjalną podkomisję dla zbadania komisarycznych rządów w Kasach Chorych.

Następnie komisja rozpoczęła rozpatrywanie budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który referował poseł Reger (PPS.) poruszając m. in. sprawę podsłuchów telefonicznych.

Minister Boerner odpowiadał na zarzuty w sprawach budowlanych, poczem poruszył również sprawę podsłuchów. Minister stwierdza oficjalnie, że bez jego wiedzy podsłuch nie jest możliwy i od chwili objęcia urzędowania przez Ministra Miedzińskiego podsłuch nieistnieje i nie istniał. Możliwe są jedynie podsłuchy przypadkowe lub złośliwe.

Po krótkiej dyskusji dalsze obrady odroczono.

Charakterystyczne wystąpienie

prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga

w sprawie korytarza pomorskiego.

Berlin, 24 stycznia. (PAT.) Prasa prawicowa powołując się na Biuro Wolffa, ogłasza komunikat, zawierający pewne szczegóły rozmowy, jakie toczyć się miały w czasie wczorajszego przyjęcia przedstawicieli samorządów prowincji wschodnich Rzeszy przez prezydenta Hindenburga. W czasie przyjęcia delegaci przedstawić mieli prezydentowi Hindenburgowi krytyczną sytuację niemieckich prowincji wschodnich, kładąc szczególny nacisk na żądania rolnictwa i przemysłu. Następnie, po zakomunikowaniu swego stanowiska w sprawie traktatu handlowego z Polską, delegaci, jak utrzymuje komunikat, zwrócić mieli uwagę prezydenta na doniosłe znaczenie uregulowania kwestji t. zw. korytarza pomorskiego. Przytem delegaci apelować mieli do prezydenta Hindenburga, aby prezydent, któremu wschodnie prowincje Niemiec zawdzięczaja już raz swoje ocalenie, również i na przyszłość interesował się głównie wschodniemi Niemcami. Według komunikatu, prezydent Hindenburg w odpowiedzi na to podkreślić miał, iż należy wypróbować wszystkich środków pokojowych, aby doprowadzić do porozumienia w kwestji korytarza. Prezydent wyrazić miał zgodę na poparcie tej sprawy i przyrzekł, że ze swej strony dołoży wszelkich starań aby życzenia Niemiec wschodnich zostały spełnione.

Ogłaszając powyższy komunikat, Hugenbergowski »Der Tag« pisze: To, co prezydent Hindenburg powiedział o korytarzu, wzbudzi już jutro szał nienawiści w Warszawie. Przed miesiącem dały się słyszeć w Warszawie uroczyste przysięgi, iż obecny stan terytorjalny Polski jest i pozostać musi nienaruszalny. Nadeszła obecnie pora, abyśmy ze swej strony z taką samą stanowczością oświadczyli w obliczu całego świata, że nigdy, przenigdy, nie uznamy hańby rozdarcia ziemi, objętej kręgiem kultury niemieckiej, od Gdańska aż do Katowic, i że celem, do którego zawsze dążyć będziemy, pozostanie zanulowanie tak bezprawnego traktatu pokojowego. Słowa prezydenta niech będą dla całego świata poza granicami Rzeszy symbolem, że tak myśli cały naród niemiecki.

Berlin, 24 stycznia. (PAT.) Według informacji korespondenta P. A. T. w berlińskich kołach miarodajnych wiadomość podana przez prasę prawicową z powołaniem się na Biuro Wolffa o treści rozmów, jakie toczyć sie miały na przyjęciu u prezydenta Hindenburga, nie została ogłoszona przez biuro Wolffa. Komunikat wydany został przez jedną z korespondencyj prowincjonalnych, ukazujących się w wydawnictwie pod nagłówkiem »Kontinental Tel. Comp.«, specjalnie interesującą się sprawami Niemiec wschodnich. Treść komunikatu oparta jest na zupełnie fałszywych informacjach udzielonych redaktorowi wspomnianej korespondencji przez jednego z członków delegacji, który do ogłaszania jakichkolwiek informacji nie był upoważniony.

Straty Niemiec wskutek wojny celnej z Polską.

Wskazywaliśmy już kilkakrotnie na to, że tocząca się od pięciu prawie lat wojna celna między Polską a Niemcami przynosi Niemcom same tylko straty. O ile Polska utratę rynku niemieckiego zdołała sobie powetować zdobyciem rynków innych, a import z Niemiec zastąpić z łatwościa importem z innych krajów, o tyle stan ex lex z Polską odbił sie fatalnie na eksporcie niemieckim.

Na ten temat umieścił niedawno artykuł »Berliner Tageblatt«, ilustrowany wykresami statystycznemi, poświęcony rozważaniom nad skutkami wojny celnej Niemiec z Polską.

Ażeby szkodliwość wojny celnej dla Niemiec unaoczniła sie w pełni, należy brać pod uwagę udział Niemiec w globalnej cyfrze przywozu polskiego z jednej strony, i udział Polski w takiej cyfrze wywozu niemieckiego. Otóż udział niemiecki w przywozie polskim spadł z 34.5 proc. w roku 1924 na 22.8 proc. w 1926 r. i odtąd już poza kwotę 26.8 proc nie wyszedł.

Liczby te dowodzą dobitnie, że skutkiem wojny celnej jedna trzecia przywozu niemieckiego zastąpiona została przywozem z innych krajów. To właśnie stało się ze szkodą niemiecką.

Wykres dotyczący udziału Polski w globalnej cyfrze wywozu niemieckiego szkodę Niemiec jeszcze dobitniej wykazuje. Wywóz Niemiec do Polski wykazywał przed rozpoczęciem wojny celnej tendencję rozwojowa mniejwięcej równoległą do rozwoju całego wywozu niemieckiego. Częściowo, zwłaszcza w trzecim i czwartym kwartale przed wojną celną nawet tendencję tę wyprzedzał. Początek wojny celnej stanowi w rozwoju tym punkt zwrotny. Wywóz niemiecki stale wzrastał, natomiast wywóz do Polski nagle spadł. Udział Polski w 1924 roku wynosił 4.7 proc., a w 1928 roku 2.7 proc., tak, że spadek wyraża się cyfrą prawie 50 prc.

Głos królewski w radjo!

Z okazji odbywającej się obecnie konferencji rozbrojeniowej w Londynie, wypowiedział król Jerzy VII. mowę. Rzadka ta okazja słyszenia bezpośrednio głosu angielskiego monarchy została wyzyskana przez Angielskie Towarzystwo Radjofoniczne (B. B. C.) przez nadanie mowy królewskiej oraz całego przebiegu otwarcia konferencji na cały świat. Mimo niekorzystnej pory nadawania (godz. 12—2 w południe), odebrała i również stacja radjofoniczna warszawska, za pośrednictwem znanej i nieslychanie czułej Ekradyny Marconiego, przebieg całej uroczystości z niesłychaną precyzją i umożliwiła przez to odbiór jej posiadaczom radjo-aparatów i to nawet aparatów detektorowych.

Nieudany występ posłów komunistycznych.

Wilno, 24 stycznia. (PAT.) W związku z odbywającą się w dniu 24 b. m. rejestracją bezrobotnych w ratuszu, zjawili się tam posłowie na Sejm komunizującej parji białoruskiej chłopsko-robotniczej, Dworczanin i Grecki, i zaczęli przemawiać do zgromadzonych w liczbie około 200 bezrobotnych, wznosząc okrzyki antypaństwowe. Zebrani bezrobotni zajęli wrogie stanowisko wobec obu posłów. Doszło do incydentu, z którego posłów zmuszeni byli ratować posterunkowi policji. Następnie, nadal pod opieką policji, posłowie Dworczanin i Grecki udali się do lokalu sekretarjatu klubu partji przy ul. Piwnej. Przez pewien czas posłowie starali się wywołać demonstracje na pl. Łukiskim, przemawiając do przekupniów i znajdujących się tam przechodniów. W odpowiedzi na te przemówienia, posłowie zostali obrzuceni jajami, błotem i ostatecznie pobici. I w tym wypadku interwenjowała policja, ratując posłów z ciężkiej opresji. Po nieudałej demonstracji posłowie pod opieką władz odjechali do domów.

Emigracja do Kanady.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy rozpoczęły od 15 stycznia r. b. rejestrowanie i kwalifikowanie robotników rolnych i służących na wyjazd do Kanady.

Pierwszeństwo w kontyngencie przyznane będzie emigrantom, posiadającym paszporty z roku zeszłego, względnie już poprzednio zakwalifikowanym. Zgłoszony obecnie przez kanadyjskie towarzystwa kolejowe kontyngent obejmuje 2.460 robotników rolnych i 1000 służących. Wszyscy, zamierzający wyjechać w ramach kontyngentu tegorocznego, winni zgłaszać się do rejestracji we właściwych P. U. P. P., gdzie również muszą się rejestrować w celu zaliczenia ich do obecnego kontyngentu również emigranci, którzy zostali zakwalifikowani w roku ubiegłym, jak również ci, którzy posiadają już paszporty emigracyjne. Tych ostatnich P. U. P. P. włączą do kontyngentu bez ponownego kwalifikowania, wydając im jedynie odpowiednie zaświadczenia. Kandydaci, zakwalifikowani na wyjazd, winni zgłaszać się do towarzystw okrętowych o przydział miejsca w terminie najdalej 2—3 tygodni od chwili zakwalifikowania, albowiem na akcie kwalifikacyjnym umieszczone będą klauzule: »Ważne tylko na jeden miesiąc od daty wystawienia«.

Zarządzenie o terminie podjęcia rejestracji zgłoszeń rodzin osadniczych będzie wydane osobno.

Praca koleji w III. kwartale r. ub.

Praca kolei na szlakach normalnotorowych w trzecim kwartale roku ubiegłego była bardzo intensywna, gdyż załadowano ogółem na wszystkich stacjach polskich 1,492.192 wagonów. Od kolei zagranicznych przyjęto 164.393 wagony. Długość eksploatacyjna linij kolejowych wynosiła 17.238 km.

Dane powyższe obejmują 9 dyrekcyj kolejowych, a więc również i dyrekcję gdańską.

Przebieg pociągów w ruchu osobowym wynosił w III. kwartale 1929 r. 17,412.22 pociągo/km., a w ruchu towarowym 16,903.461 poc./km.

Sprzedaż żyta zagranicą.

Warszawa, 23 stycznia. (P. A. T.). Państwowa rezerwa zbożowa sprzedała wczoraj 20.000 tonn żyta zagranicę. Ponieważ dostawa jest terminowa, przeto zachodzi potrzeba natychmiastowego uzupełnienia zapasów rezerwy zbożowej, co przyczyni się niewątpliwie do ożywienia na wewnętrznym rynku zbożowym i do zwyżki nienormalnie niskich cen zboża. Państwowa rezerwa zbożowa zamierza powtarzać tego rodzaju transakcje, aby przyczynić się do odprężenia sytuacji w rolnictwie.

Interwencja Ministra Zaleskiego w sporze boligwijsko paragwajskim.

Warszawa, 24 stycznia. (P. A. T.) Z polecenia Ministra Zaleskiego, jako przewodniczącego Rady Ligi Narodów, sekretarz generalny Ligi, Erik Drummond wysłał 23 b. m. następującą depeszę do Boliwji i Paragwaju: Poruszony nowinami, dotyczącemi Chaco i Boreal, jako prezes Rady Ligi Narodów, proszę o przypomnienie rządom Boliwji i Paragwaju, że po grudniowej sesji Rady r. 1928, ówczesny prezes Rady, Briand oraz wrześniowe Zgromadzenie Ligi składało powinszowania obu szlachetnym narodom z racji przyjęcia procedury pokojowego załatwienia ich sporów zgodnie z zobowiązaniami paktu. Sądzę, że wypowiadam dziś przekonanie Rady i całej Ligi Narodów, prosząc o wyrażenie obu rządom naszego zaufania, iż żaden poważny incydent nie narazi na szwank osiągnięcia powodzenia rozpoczętej pokojowej procedury.

W siedzibie armeńskiego papieża.

Jeden z niemieckich dziennikarzy bawił przed kilku tygodniami w Eczmiadzinie, siedzibie „armeńskiego papieża“, skąd kreśli następujący ciekawy obrazek:

Auto zatrzymało się na twardym żwirze olbrzymiego klasztornego dziedzińca w Eczmiadzinie. Kilka sędziwych drzew, odwieczna studnia a w środku placu narodowa świętość Armeńczyków, dumna w swej postaci katedra z pierwszych lat czwartego wieku. Dokoła drzemią ciche i bezludne długie, klasztorne gmachy. Mnisi, u których ongiś odbywała studja armeńska młodzież, ustąpili przed sowieckim regimem; ucichły dziedzińce i korytarze, któremi dawniej snuło się rokrocznie trzystu wychowanków.

Niby odrębny świat dla siebie, leży klasztor Eczmiadzin wśród bolszewickiej republiki armeńskiej. Podobnie jak papież w Rzymie nie opuszczał do niedawna Watykanu, tak i „Katholikos“ nie przekracza więcej murów swej klasztornej rezydencji. A stała się ona teraz bardzo niepozorną: klasztorne dobra i urodzajne plantacje wina i owoców rozdano między dziennych zarobników, imponująca bibljoteka znana orjentalistom całego świata — przeszła na własność państwa, klasztorny hotel stał się sowieckim szpitalem, akademja koszarami a nawet pałac „katholikosa“ rozbrzmiewa od kroków czerwonogwardzistów; kilka budynków położonych na wewnętrznym dziedzińcu wraz z katedrą pozostało jedynie „katholikosowi“, który w otoczeniu kilku arcybiskupów i biskupów sprawuje nadal władzę jako głowa armeńskiego Kościoła.

Na wygnanie „katholikosowi“ pójść nie wolno, dogmaty jego Kościoła wyznaczyły mu na siedzibę wyłącznie tylko Eczmiadzin i każdy biskup, czy ma być wyznaczony dla Armenji, czy dla Bagdadu, Chin lub Ameryki, może swe święcenia otrzymać tylko w Eczmiadzinie.

Dwór swój prowadzi książę armeńskiego Kościoła bardzo skromnie, ale z wielką godnością. W obszernej sali jadalnej, przeznaczonej na setki, zasiada obecnie do skromnego jadła tylko siedemnastu duchownych o imionach dostosowanych niejako do ich falistych, czarnych szat do sennych klasztornych murów: Matleos, Ruben, Olechon...

Najstarszy arcybiskup (coś w rodzaju kardynała sekretarza stanu) przyjmuje nas w pracowni, goszcząc na orjentalny sposób, turecką kawą. Czcigodny „katholikos“, osiemdziesiąt trzy lat liczący, ale rzeźki i żwawy, udziela nam audjencji w ozdobionej niewielu obrazami, długiej sali. — A potem toczy się rozmowa o losach armeńskiego Kościoła. Dziesiątą część świątyń zamknięto; tu i ówdzie odczuwa on szykany lokalnych władz, ale na razie — w przeciwieństwie do Rosji — Armenja oszczędziła Kościołowi srogich prześladowań. Toleruje się istnienie i działalność armeńskiego Kościoła a nawet jego kontakty z rozsianemi po świecie kolonjami. Natomiast perspektywy przyszłości, sądząc po objawach w reszcie Rosji, malują się nader ciemno.

Bnl.

„Czarna Wenus“ wraca do Paryża.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, w styczniu 1930.

Stolica Francji ma swoje szczególne ulubienice, na które patrzy całe miasto i którym składają hołdy całe rzesze wielbicieli i wielbicielek ich piękności, elegancji czy talentu.

Paryż jest zmienny i grymaśny. Raz będzie taką ulubienicą »Miss France«, uznana za piękność narodową, drugim razem »Królowa Paryża«. Chwała wybranki nie trwa tu jednak długo. Tegoroczna piękność będzie przy następnym konkursie zdystansowana i pójdzie w zapomnienie. Na miejsce jej przyjdzie inna i żyć będzie znowu przez parę miesięcy w promieniach sławy.

Jedna jest tylko w Paryżu kobieta, która się nigdy nie starzeje. To sławna Mistinguett, nieśmiertelna primadonna music-hallów paryskich. Przez jakiś czas mogła z nią konkurować Józefina Baker, murzyńska Wenus, głośna »naga tancerka», ubóstwiana i wyklinana zarazem. Ale tej oddawna nie było już w Paryżu!

Można więc sobie wyobrazić, jaką sensacją ostatnich dni jest wiadomość, że murzyńska Wenus stęskniła się za Paryżem i Paryżanami i powraca niebawem, może i na stałe, do stolicy Francji.

Józefina Baker bawiła w ostatnich miesiącach w Południowej Ameryce. Wyjechała tam z swoim mężem, Włochem, Pepito Abbatino, na szereg gościnnych występów. Miała bawić w Ameryce trzy miesiace, a pozostała aż siedm. Trzy razy musiała wracać do Rio de Janeiro, dwa razy do Montevideo, dwa razy do Buenos Aires. Czuła się tam doskonale, a cały pobyt na drugiej półkuli był podobno jednym ciągiem jej triumfów artystycznych.

Aż tu przychodzi telegram do znajomych paryskich z końcem grudnia, że Józefina wraca do Europy, a przez jeden dzień zatrzymuje się w Paryżu. Bezpośrednim powodem niespodziewanego przybycia do Europy była śmierć matki męża Józefiny Baker starej pani Abbatino, która umarła w Rzymie. Oboje małżonkowie pośpieszyli więc do Włoch i przybyli w samym dniu pogrzebu.

Po pogrzebie Józefina zawitała z mężem do Paryża i tutaj udzieliła wywiadu swoim przyjaciołom — dziennikarzom.

Taką interesującą rozmowę z Wenerą murzyńską opisuje m. in. p. Pierre Lazareff w nowem czasopiśmie ilustrowanem »Bravo«, poświęconem wogóle sztuce widowiskowej.

Józefina Baker ma w Paryżu rodzinę, do której zawsze zajeżdża. Jest to dom p. Dalliez, zacnych mieszczan paryskich, znajdujący się przy kwiecistej alei, pełnej domków i ogrodów, pomiędzy placem Gambetty a fortyfikacjami. Znajomość z rodziną pp. Dalliez nawiązana została w sposób bardzo osobliwy, gdyż poczciwi ci ludzie nie mieli nigdy nic wspólnego ze sztuką, a tembardziej z egzotyczną sztuką Józefiny Baker. P. Dalliez miał poprostu magazyn obuwia, a jego małżonka prowadziła solidne gospodarstwo domowe. Pewnego wieczoru postanowili zacni małżonkowie, dla uczczenia rocznicy swego ślubu, udać się do Folies Bergeres. Tutaj ujrzeli po raz pierwszy Józefinę Baker, której postać i sztuka zrobiły na nich niezwykle miłe wrażenie. Aby ujrzeć ją jeszcze raz, poszli do kabaretu na Rue Fontaine gdzie »czarna gwiazda« stale występowała. Tu przyszło do nawiązania znajomości. Józefina Baker przedstawiła pp. Dalliez swego męża p. Abbatino, a z rozmowy dowiedzieli się poczciwi mieszczanie, że murzyńska Wenus i jej małżonek poszukują właśnie mieszkania. Od słowa do słowa, stanęło na tem, że pp. Dalliez ofiarowali egzotycznej parze wolne mieszkanie w swoim domu — Propozycja została przyjęta, gdyż mieszkanie było dość odległe od gwaru miasta, położone wśród drzew i kwiatów, a wielka tancerka murzyńska potrzebowała często kompletnego wypoczynku po denerwujących występach.

Nazajutrz zajechało auto przed dom pp. Dalliez, a Józefina i Pepito znieśli się tu odrazu z wszystkiemi pakunkami.

Odtąd młodzi małżonkowie mieszkali tu przez czas dłuższy, a pomiędzy tą egzotyczną parą i poczciwą rodziną burżujów paryskich zawiązała się najściślejsza przyjaźń. Osobistość Józefiny Baker stała się w szarem życiu pp. Dalliez jakby jakimś promykiem słonecznym. Polubili ją serdecznie, bo umieli zajrzeć w jej duszę innemi oczyma, niż wszyscy. Nie uważali jej za »czarną kannibalkę«, ale za pewnego rodzaju wielkie dziecko, za »enfant terrible« o duszy spontanicznej, ale naiwnej i pełnej szczególnego wdzięku.

Dom pp. Dalliez stał się od tego czasu stałą kwaterą Józefiny Baker, ilekroć przybywała do Paryża, a z dalekiej podróży »murzyńskiej Wenery« przychodziły do tego domu pełne uczucia i serdeczności korespondencje.

Cóż jednak opowiada obecnie znakomita »czarna perła« swoim interlokutorom dziennikarskim? Chwali się, jak duże dziecko, że ją entuzjastycznie przyjmowano w Ameryce Południowej i że traktowano ją tam, jakby jaką Francuskę, nazywając ją nawet »najpiękniejszą czarną kobietą Francji». I cóż jeszcze? Wprawdzie prezydent republiki w Montevideo uznał ją za artystkę »niemoralną« (jak niegdyś uczyniono to w Monachium), ale za to jego córki stale przychodziły na jej występy. Konsul francuski w Montevideo wydał na jej cześć uroczystą herbatę, a w Rio de Janeiro odwiedzali ją Francuzi, co jej sprawiało wielką przyjemność.

Czarna tancerka nauczyła się bowiem mówić doskonale po francusku, chociaż nie pozbyła się akcentu cudzo-

To i owo.

Jeszcze słów kilka w psiej sprawie.

Nie zabieram głosu wyłącznie w obronie mego wypróbowanego czworonogiego przyjaciela i zarazem mojej chudej kasy literackiej. Czynię to na wezwanie setek ludzi, którzy wyznają opinję jednego ze sławnych mężów, oświadczającego bez osłonek: »Czem więcej poznaję ludzi, tem silniej kocham psy«.

Jakiż jest związek między psem a kasą jego właściciela? Bardzo bliski i częstokroć dokuczliwy. Pomijam już sprawę podatku psiego. Projekt podwyżki i to bardzo znacznej, był w wysokiej mierze niefortunny, upaść więc musiał i upadł istotnie. Wszak pies nietylko umilą szare życie rozmaitym samotnikom płci obojga, lecz jest ponadto wprost niezastąpionym stróżem mieszkań. Mógłbym na ten temat opowiedzieć tuzin historji autentycznych. Jeśli więc władze bezpieczeństwa wzywają ogół mieszkańców do współobrony mienia, zalecają wprowadzenie specjalnych zamków, umocnień drzwi wchodowych i t. p., pocóż opodatkowywać psa, który zastępuje doskonale najbardziej wymyślne zamki werthe-mowskie?

Ale jest jeszcze inna bolączka. Nie wolno psa wyprowadzać na ulicę bez linewki i kagańca. Ma to zapobiegać szerzeniu się wścieklizny. Jeśli tak rzecz się ma istotnie — zgoda.

Małe zastrzeżenie: psa faworyta pilnuje jego właściciel, czy właścicielka, jak oka w głowie. Lada niedomaganie, a weterynarz jest w robocie. Psa faworyta poznać łatwo, pozna go też każdy, winien poznać i rakarz miejski. choć niejednokrotnie dochodzi się do smutnego przekonania, że właśnie psy faworyty są celem jego polowań.

Wyprowadza się psa i w kagańcu i na linewce, zdarza się jednak, że spragniony wylatania się, lub rozkochany w czworonogiej dziewicy z sąsiedztwa, wymknie się on z domu niepostrzeżony, bez kagańca, a jeśli pomknie nawet w kagańcu, zdejmują mu go częstokroć, zwłaszcza na peryferjach miasta, amatorzy cudzej własności. Wówczas posterunkowy spisuje protokół, następuje wezwanie do odnośnego biura, choć czas każdemu jest tak drogi, ściąganie grzywny, groźba kary aresztu i t. d.

Wejście w sytuację i postępowanie indywidualne, nie podług osławionego austrjackiego »szimla«, byłoby w podobnych wypadkach bardzo wskazane.

(r.)

---

ziemskiego, który dodaje jej mowie szczególnego uroku. Obecnie ma zamiar zamieszkać w Paryżu i tutaj występować. Kupiła kawał ziemi w Lasku Bulońskim, a robotnicy kończą już budowę pięknego pałacyku, w którym pragnie zamieszkać wraz z mężem.

W miesiącu marcu przybędzie »Czarna Wenus« już na stałe do Paryża, a w kwietniu rozpocznie swoje występy, już nie tylko taneczne, ale w całym szeregu sketche'ów komicznych i dramatycznych, w których będzie grała razem ze sławną Mistinguett. Józefina Baker cieszy się z tego bardzo. Uważa swoją partnerkę za wielką artystkę i — jak twierdzi — obdarza ja serdeczną a wzajemną sympatją.

Tak opowiadała »Czarna Wenus« o swoich przygodach — kończy relacje z wywiadu p. Lazareff — gdy nagle przerwała opowiadanie i jakby sobie coś przypomniała. Łzy zaśniły w jej czarnych oczach i z dziecinnym okrzykiem »biedna mama, ach biedna mama!", rzuciła się w ramiona swego męża, wciąż jeszcze strapionego niedawną stratą.

Ten jeden gest, zupełnie naturalny, przekonał interlokutora wielkiej artystki, że pp. Dalliez mają zupełną słuszność.

Naiwna i prosta dusza Józefiny Baker przemówiła w sposób odruchowy, idąc tylko za bodźcem szczerego uczucia.

W. S.

Dwudziestopięciolecie episkopatu

ks. biskupa dr. Burschego, superintendenta Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w Polsce.

Uroczystości, związane z jubileuszem pracy pasterskiej ks. biskupa Burschego — o których donosiliśmy w depeszy z Warszawy — były wymownym dowodem powszechnej czci, jaką się on cieszy w Polsce i poza jej granicami.

Jubilat urodził się w 1862 r. w Kaliszu, jako syn pastora a potem superintendenta ś. p. Ernesta Wilhelma i ukończył szkołę średnią w Warszawie, a wydział teologiczny uniwersytetu w r. 1884 w Dorpacie. W tymże roku zostaje już wikarjuszem w Warszawie, — w roku następnym pastorem zboru Wiskitki i Żyrardów, w r. 1889 — zostaje djakonem w Warszawie, w r. 1895 — II pastorem, w cztery lata później — I pastorem w Warszawie, wreszcie dnia 1 grudnia 1904 r. superintendentem generalnym, a od r. 1920 — zwierzchnikiem Kościoła.

Pracuje niezmordowanie, jako duszpasterz i jako pisarz. W latach 1898—1914 redaguje »Zwiastuna Ewangelickiego«, w latach 1903—1905 wydaje wielkie dzieło 3-tomowe — »Historja Reformacji w Polsce«. Odrodzenie niepodległości Ojczyzny powołuje go natychmiast do służby dla Państwa, zostaje członkiem Rady Stanu, jest rzecznikiem spraw polsko-ewangelickich w Paryżu, pracuje niezmordowanie dla sprawy polskiej w Berlinie, na Pomorzu i w r. 1921 w Genewie. W uznaniu zasług Rzeczpospolita nagradza go orderem Odrodzenia Polski (Komandorja z Gwiazdą). W r. 1925 widzimy go na soborze w Sztokholmie, w r. 1928 zostaje prezesem Rady Kościołów w Polsce.

Uroczystość jubileuszu rozpoczęto nabożeństwem w kościele Ewangelicko-Augsburskim św. Trójcy w Warszawie, na które przybył P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu Domu cywilnego i wojskowego, członkowie Rządu, Sejmu i Senatu, delegacje Kościołów ewangelickich i tłumy pobożnych. W czasie nabożeństwa przemawiał ks. superintendent Schenaich, poczem płomienne, tchnące gorącym patrjotyzmem przemówienie wygłosił jubilat. O godz. 13 w sali Zborowej odbyło się składanie adresów i życzeń. P. Minister W. R. i O. P. Czerwiński odczytał pismo gratulacyjne P. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem gorąco winszował Jubilatowi w imieniu Rządu i własnem. Na głos obecnego na uroczystości senatora Everta wszyscy obecni trzykrotne wznieśli okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu, poczem składali życzenia przedstawiciele Kościołów zw. reformowanego — ks. Semadeni, unijnego z Górnego Śląska ks. Voss z Katowic i z Poznania ks. Hild, przedstawiciele starych parafij ew. łódzkich, którzy przemawiali po polsku oraz odczytano cały szereg pism gratulacyjnych, adresów i depesz, które nadeszły z całego świata.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był akt promocji doktorskiej w Uniwersytecie Warszawskim. Akt ten odbył się o godz. 18 w auli Uniwersytetu. Uroczystość zagaił J. M. Rektor prof. Brzeski, poczem zabrał głos dziekan Wydziału teologji ewangelickiej prof. Karol Serini. Głęboko wzruszony dziękował Jubilat, zaznaczając, iż tytuł doktora honoris causa mu przyznany, jest dla niego najwyższym zaszczytem i największem wyróżnieniem, jakie dotychczas otrzymał. Bankiet wydany na cześć Jubilata o godz. 20 zakończył przebieg uroczystości.

Pogłoski o rzekomej likwidacji

„General Motors w Polsce".

Niedawno krążyły pogłoski o projektowanej jakoby likwidacji firmy „General Motors w Polsce" i wywołały w sferach gospodarczych pewne zaniepokojenie.

Pogłoski te miały główne swoje źródło w kryzysie giełdowym amerykańskim, który zresztą interesom firmy bezpośrednio zaszkodzić nie mógł, a jedynie spekulantom jej akcjami, które mając wartość nominalną 10 dol. wyśrubowane zostały do 90, a obecnie spadły do 40 dol.

Naturalnie, że załamanie giełdowe w Ameryce odbije się na pewnem skurczeniu konsumpcji w sensie jej przegrupowania. Oznacza to wzrost produkcji wozów tańszych kosztem droższych, co stwarza dobrą konjunkturę przedewszystkiem dla wozów „Chevrolet". Pojemność rynku samochodowego w Ameryce wynosi — 5,000.000 wozów rocznie, i poziom ten w roku bieżącym zostanie utrzymany. Rok ubiegły był rekordowym dla produkcji samochodów Chevrolet, która doszła do 1,350.000 wozów, czyli przekroczyła cyfrę z roku 1928. Produkcja Chevroletów w roku bieżącym pozostanie nietylko utrzymana, lecz prawdopodobnie będzie przekroczona.

Jeżeli chodzi o interesy „General Motors w Polsce", to rzeczywiście ujemnie odbiła się na nich ogólna depresja gospodarcza, a w związku z nią niewystarczalność klijentów. Wobec tego jednak, że przesilenie to jest energicznie zwalczane przez Rząd, należy przypuszczać, że rok bieżący nie przyniesie dalszego pogorszenia i poziom sprzedaży utrzyma się na poziomie roku ubiegłego t. j. 8—10.000 wozów, zwłaszcza, że zrodziła się ostatnio myśl stworzenia organizacji, któraby pozwoliła wzmocnić pewność kredytową i osłabić ryzyko.

Bezstronność nakazuje stwierdzić, że „General Motors w Polsce" w ciągu swej prawie dwuletniej pracy zdecydowanie umocniło swą pozycję w Polsce i posiada zupełnie definitywny i dokładnie przemyślany plan dalszego rozwoju swej organizacji polskiej.

Ilość placówek sprzedaży ma być zwiększona w roku bieżącym do 120, co wyniesie ca 315% wzrostu w porównaniu z rokiem ubiegłym. Organizacja powiększy się więc o 82 placówek sprzedaży, co umożliwi bardziej wydajną pracę.

Od chwili powstania zakładów „General Motors w Polsce" zorganizowano około 45 stacyj obsługi na terenie całego kraju, a objazdowa Szkoła Obsługi kształci od roku mechaników-fachowców.

Jednem słowem wytężona praca i doskonałe jej wyniki stwierdzają, iż „Gen. Motors w Polsce" idzie naprzód i nie widzi przyczyn dla których miałoby pracę swą w Polsce przerwać. Silna depresja ekonomiczna bezwątpienia musiała mieć wpływ na sprzedaż samochodów. Kryzys ekonomiczny w Polsce dotknął General Motors w równej mierze jak i wszystkie inne bez wyjątku przedsiębiorstwa, skutkiem czego firma zniewolona była zwolnić przej ściowo 15% niższego personalu, oraz nieco dłużej, niż corocznie, wstrzymać produkcję montowni.

Rzecz godna zaznaczenia: wozy wychodzące z montowni „General Motors w Polsce" uznano w 60% za polski wyrób krajowy, a to głównie dlatego, że do budowy nadwozia idzie przeważnie surowiec krajowy. Opinję taką wydała specjalna komisja fachowców złożona z profesorów politechniki warszawskiej, przedstawicieli Związku Przemysłowców metalowych i przedstawicieli firm samochodowych.

M.

Mrs. Naidu,

wielka propagatorka wyzwolenia Indji.

»Gdybym mogła napisać tylko jeden poemat skończenie piękny i doskonały, chciałabym zamilknąć na wieki«. Tak pisała Mrs. Sarojini Naidu, najsłynniejsza liryczna poetka Indyj.

Było to dwadzieścia lat temu. Dziś Mrs. Naidu jest jedną z najbardziej wpływowych kierowniczek hinduskiego ruchu wolnościowego. Zajęcia literackie mają dla niej od lat już tylko drugorzędne znaczenie. Wedle swych własnych słów »opuściła zbudowaną z kości słoniowej wieżę poezji, by zakurzonym gościńcem pójść do ludzi«.

Ta subtelna, do kaprysów przywykła kobieta porzuciła swój przepyszny pałac, by zamieszkać w Bombaju, w hotelowym pokoju. Wywołała w całych Indjach publiczny skandal, ponieważ opuściła swego męża tak jak zresztą swego czasu poruszyła całe Indje tem, że go poślubiła, ona, braminka, człowieka z niższej kasty. Zrezygnowała z delikatnych jedwabji i przyoblekła się w chłopski samodział. Z niestrudzonym zapałem rzuciła się w wir ruchu narodowego a setki tysięcy ludzi szły za jej słowami.

Przed wojną była Mrs. Naidu filoangielką. Dopiero po strasznej masakrze w Amritsar w r. 1919, będącej odpowiedzią Anglji na żądanie Indyj samostanowienia o sobie, stała się namiętną pionierką ruchu »noncooperation«, pracując razem z Gandhim. Podobnie jak Tagore oraz inni zwróciła wówczas wszystkie odznaczenia i tytuły, jakie kiedykolwiek otrzymała była od Anglików. W r. 1926 została wybrana prezydentem indyjskiego kongresu narodowego. Był to najwyższy zaszczyt jakim Indje rozporządzały.

Mrs. Naidu jest naturą namiętną, której siła tkwi w energji, odwadze i w magji jej słów. Liczy dziś lat pięćdziesiąt. Jej oblicze opowiada o pracy i cierpieniu i o zrozumieniu ludzkiej nędzy. W swej sile i słabości ucieleśnia Mrs. Naidu narodowe Indje dążące do jaśniejszego jutra.

Gd.

Ogrzewanie elektrycznością.

W Niemczech prowadzi się na ten temat badania.

Począwszy od 1911 r. utworzoną została w Niemczech Komisja badań aparatów do ogrzewania i gotowania, która pracą swą rzuciła podstawy do technicznego uregulowania sprawy ogrzewania elektrycznością. Komisja doszła do wniosku, iż należy założyć instytucję, której obowiązkiem byłoby zająć się zebraniem fundamentalnych cech charakterystycznych ogrzewania i dopomóc tym sposobem wysiłkom konstruktorów, celem ustalenia pewnej ograniczonej ilości typów aparatów, których działanie byłoby skuteczne jako oparte na doświadczeniu i zmniejszyłoby cenę kosztu roboty.

Pomiędzy licznemi korzyściami jakie przedstawia użycie aparatów elektrycznych do ogrzewania, wymienić należy prostotę, łatwość urządzenia, wygodne regulowanie, natychmiastowe działanie urządzenia, które jest bardzo nieskomplikowane; ścisłe określenie temperatury i jej wielka stałość; ujednostajnienie ogrzewania w całym lokalu; możność akumulowania ciepła; potrzeba małej przestrzeni dla instalacji; zmniejszenie ryzyka pożaru; zupełny brak gałwonych zmian powietrza, wyłączenie niebezpieczeństwa zatrucia i wybuchu, wysoka wydajność i wielka czystość.

KRONIKA

STYCZEŃ
25
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Nawr. św. P.
Gr.-kat. Tatjany
Wschód słońca g 7 m 08
Zachód „ „ 16 „ 06
Długość dnia g 8 m 58

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 25 stycznia, o godz. 3'30 popoł.: „Hrabina“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Niedziela, 26 stycznia, o godzinie 3'30 popołudniu: „Opowieści Hoffmanna“. Ceny zniżone.

Niedziela, 26 stycznia, o godzinie 7'30: „Maman do wzięcia“.

Poniedziałek, 27 stycznia, o godz. 7'30: „Księżniczka Chicago“; tani dzień.

Popoludniówka niedzielna w Teatrze Wielkim zapowiada się bardzo interesująco dla miłośników muzyki. Mianowicie daną będzie piękna opera Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“, z udziałem najlepszych sił naszego zespołu operowego z pp. Bedlewiczem, Hinglerówną, Łowczyńskim, Okońskim, Płatówną, Popowiczówną, Szlemińską, Tarnawskim i Zopothem. Reżyseruje p. Tarnawski, przy pulpicie p. Górzyński. Ceny miejsc popołudniowe; początek o godzinie 3'30 popoł.

Tani dzień w Teatrze Wielkim odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. Będzie to sensacyjna okazja zobaczenia najnowszej operetki Kalmana „Księżniczka Chicago“ po cenach zniżonych. Uwzględniając ciężkie ekonomiczne położenie szerokich mas oraz koniec miesiąca, dyrekcja teatru wyjątkowo na to jedno przedstawienie „Księżniczki Chicago“ zniża ceny miejsc.

Koncert gry aktorskiej w „Maman do wzięcia“, wesołej krotochwili A. Siedleckiego, dają nasi artyści z pp. Rasińską, Michnowską, Sławińską oraz Guttnerem, Rasińskim, Okornickim na czele. Jest to prawdziwy rekord werwy, humoru i wesołości, od którego iskrzy się ta wesoła komedja, grana dziś w całej Polsce, a która wchodzi w najbliższych dniach również na repertuar teatru Narodowego. — Powtórzenie „Maman do wzięcia“ dziś, w sobotę, 25 bm. oraz w niedzielę, 26 bm. w Teatrze Wielkim.

TEATR MAŁY.

Sobota, 25 stycznia, o godzinie 7'30: „Mirla Efros“, gościnny występ W. Siemaszkowej.

Niedziela, 26 stycznia, o godzinie 11'30 w południe: „Akademja Harcerska“.

Niedziela, 26 stycznia, o godzinie 3'30 popołudniu: „Mirla Efros“, gościnny występ W. Siemaszkowej (ceny zniżone).

Niedziela, 26 stycznia, o godzinie 7'30: „Mirla Efros“, gościnny występ W. Siemaszkowej.

Poniedziałek, 27 stycznia, o godz. 7'30: „Mirla Efros“.

Gościnne występy w Teatrze Małym świetnego Zespołu Artystów Warszawskich pod kierunkiem A. Marka stały się wybitnem zdarzeniem w artystycznem życiu Lwowa. — Przedstawienia nader ciekawej sztuki „Mirla Efros“ ściągają coraz więcej publiczności, która z zapartym oddechem śledzi niepospolite dzieje „żydowskiej hrabiny Potockiej“, w arcymistrzowskiem wykonaniu Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU „GONG“.

Sobota, 25 bm.: „Rapacka w Gongu“. o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki w·żne.

Niedziela, 26 bm.: „Rapacka w Gongu“, o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.

Codziennie dwa przedstawienia, o 7.30 i 9.30 wiecz.

Codziennie 2 przedstawienia o 7'30 i 9'30 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ z Brygidą Helm.
CHIMERA: „Królewska kochanka“.
COLOSSEUM: „Groza śmierci“ i Lotnik w płomieniach“.
FATAMORGANA: „Miasto miłości“.
GRAŻYNA: „Żywy trup“.
KOPERNIK: Całość. Obie serje razem „Hr. Monte Christo“.
LEW: „Miłosny szept nocy“.
LUNA: „Aloma córa morza“.
MARYSIEŃKA: Całość. Obie serje razem. „Hr. Monte Christo“.
OAZA: „Dama w tygrysim płaszczu“ oraz „Pat i Patachon“.
PALACE: „Statek komedjantów“ — film dźwiękowy.
PAN: „Orły wojenne“.
PASAŻ: „Czy Eddie Polo zawinił“.
POLONJA: „Tancerka z Moskwy“.
PROMIEŃ: „Kozacy“.
STYLOWY: „Miasto rozkoszy“.
UCIECHA: „Ostatni - Syn“.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału Matematyczno-przyrodniczego odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 6 popołudniu w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4.

Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów zaprasza swych członków do wzięcia udziału w uroczystości, urządzonej staraniem naszem, ku upamiętnieniu 67-tej Rocznicy Powstania Styczniowego. 26 bm. o godzinie 9 rano w Kapliczce 1863 na Wulce, oraz w uroczystości wieńczenia i oświetlenia mogił Bohaterów naszych na cmentarzyku Powstańców (Cmentarz Łyczakowski).

Lwowskie Towarzystwo Rybackie Miłośników Sportu Wędkowego zawiadamia, że dnia 2 lutego br. o godzinie 10 rano odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie w sali Domu Katolickiego, Lwów, ulica Gródecka l. 2 b. Wejście od strony dworca MKE.

BAL L. O. P. P. Szybko się zbliża, to też praca przygotowawcza przybiera na tempie i na energji. I tak onegdaj odbyło się pod przewodnictwem płk. inż. Englischa nader liczne zebranie Komitetu Panów, na którem dyr. Tiger przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej pracy, a więc przygotowania karnetów, zamówienia orkiestr, urządzenia bufetu i kiosków oraz nadzwyczaj pomysłowych ozdób do kotyljona. W szeroko rozwiniętej dyskusji omawiano efektowne oświetlenie sali, rozmieszczenie muzyk, dekorację i cały szereg szczegółów, połączonych z uświetnieniem tej przemiłej imprezy. Uderzał zaś przedewszystkiem bardzo ożywiony nastrój i zainteresowanie oraz wiara w powodzenie balu.

Bal Prasy, zapowiedziany na 15 lutego, już dzisiaj poruszył szerokie koła naszego miasta. Praca przygotowawcza wre w całej pełni. Komitet pań - gospodyń radzi nad arcy-ważną sprawą bufetu, który musi być smaczny, obfity i tani. Prezesowa Körberowa zapewnia, że będzie on istotnie takim, zresztą znamy bufet Prasy z lat poprzednich z najlepszej strony. Równocześnie nie próżnuje i komitet panów. Dekoracja sal, karnety, niespodzianki kotyljonowe, prowadzenie tańców: dawnych i nowych, bo wszak bez polskiego mazura na balu polskiej Prasy obyć się nie może, a i dźwięki zawsze pięknego straussowskiego walca zapadają głęboko w serca i pamięć tańczących par — to temat ożywionych narad. Prezes Laskownicki, tak gorąco oddany wszelkim dziennikarskim imprezom, snuje coraz-to nowe pomysły, byle tylko wszystko poszło najskładniej, a bal tegoroczny utrzymał piękną tradycję dawniejszych, nawet je pobił. Współpracują z prezesem starsi i młodsi jego koledzy, nie usuwają się w szary kąt i koleżanki, więc 15-ty luty musi trwale zapisać się w kronikach lwowskiego życia towarzyskiego.

Komisja opieki społecznej Rady Przybocznej odbyła swe posiedzenie pod przewodnictwem posł. Jaworskiej, zastępcy Kom. Rządu R. Frankowskiego i nacz. Wydz. VII. st. r. Rogoża Stanisława. Na posiedzeniu tem — w myśl referatu ks. prof. Szydelskiego — uchwalono zaproponować Radzie Przybocznej wybór 9 opiekunów okręgowych dla m. Lwowa i 90 obwodowych.

Śmiertelność we Lwowie. W grudniu ub. r. zmarło we Lwowie 255 osób, w tem 144 mężczyzn i 111 kobiet. W wieku do 14 r. zmarło 42 osób, od 15 do 19 7 osób, od 20 do 29 roku życia zmarło 25 osób, od 30 do 39 16 osób, od 40 do 59 53 osób, ponad 59 112 osób. Według wyznań zmarło rzym-kat. 129, gr.-kat. 40, mojżesz. 77, innych wyznań 4, protest. 5. Co do przyczyn śmierci — to na płonicę zmarło 5 osób (w szpitalach), na krztuściec 1, na dławiec 4 (w szpitalach). na gruźlicę płuc 44 osób, na gruźlicę mózgu 2, na gruźlicę innych organów 3, na raka i inne nowotwory 23, na zapalenie opon mózgowych 2, na udar mózgu 17, na choroby serca 54, na zapalenie płuc 23, na inne choroby dróg oddechowych 4, na choroby żołądkowe 1, na nieżyt żołądka i kiszek 7, na zapalenie wyrostka robaczkowego 3, na przepuklinę 1, na chorobę wątroby 1, na zapalenie nerek 4, na gorączkę połogową 1, z powodu rozwoju niedostatecznego 7, na uwiąd starczy 13, śmierci gwałtownej było 5 wypadków, samobójstw 5, inne choroby 30, nieznane przyczyny śmierci 2.

Sprostowanie. W zaproszeniu na Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, zamieszczonem w Nr. 20 „Gazety Lwowskiej“ z daty sobota 25 stycznia 1930, powołano w 12-tym wierszu tegoż zaproszenia od dołu (wskutek omyłki drukarskiej) § 84 zamiast § 34 Statutu, co się niniejszem prostuje.

STOŁECZNA

Podróż kapitana Lepeckiego. Znany podróżnik kpt. M. B. Lepecki, który w ubiegłym miesiącu opuścił Polskę, udając się w nową, wielką podróż do Brazylji, Argentyny, Ziemi Ognistej, Patagonji i t. d., odwiedził 9-stycznia Barcelonę i wyruszył w dalszą drogę do Ameryki Południowej przez cieśninę Gibraltarską na włoskim okręcie »Duilio«. W Rio de Janeiro znajdzie się w drugiej połowie stycznia, poczem niezwłocznie uda się w głąb Brazylji.

Wystawa i zjazd fotogramometryczny. Polska otrzymała zaproszenie do udziału w zjeździe i wystawie fotogramometrycznej w Zurychu, która ma się tam odbyć w miesiącu lipcu i sierpniu r. b.

Dom odpoczynkowy nauczycieli szkół powszechnych nad morzem. Zarząd główny Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych zorganizował własny dom wypoczynkowy w Hallerowie nad polskiem morzem, obliczony na ok. 80 osób. Dom ten umożliwi części bodaj nauczycielstwa szkół powszechnych spędzenie wakacji nad morzem.

Polka — pilotką italską. P. Zofja Mikucka jest pierwszą Polką, która uzyskała dyplom pilotki italskiej. W tych dniach pani Mikucka bawiła w Warszawie w celu nawiązania łączności z polskiemi władzami lotniczemi, projektuje bowiem odbyć podróż powietrzną z Italji do Polski na własnej awionetce.

Groźny pożar. Wczoraj późnym wieczorem, przy ul. Kolejowej l. 69, powstał groźny pożar w bankowych domach składowych firmy Industria, Ska Akc. W jednym z drewnianych magazynów, przy bocznicy kolejowej, który strawił pożar, znajdowało się 50.000 kg mąki. Akcja straży pożarnej ograniczyła się do niedopuszczenia ognia do innych budynków. — Mąka była ubezpieczona na 500.000 zł.

KRAJOWA

ZAKOPANE. **Wielkie zawody strzeleckie o mistrzostwo Tatr** odbędą się w Zakopanem w dniach 26, 27 i 28 lutego. Zawody te wzorowane będą na wielkich międzynarodowych zawodach strzeleckich, odbytych w 1929 roku w Sztokholmie w Szwecji. Organizacją tychże zajmie się pod względem organizacyjnym K. I. S. Z. P. Z., a pod względem sportowym związki strzeleckie w Polsce. Zawody te będą pierwszemi na terenie Zakopanego wielkiemi zawodami ogólnopolskiemi i mają zapewniony udział najlepszych krajowych strzelców.

Radjopajęczarze strzeżcie się!

We wczorajszym artykule, dotyczącym radjostacji lwowskiej zapowiedzieliśmy ukazanie się obwieszczenia P. Wojewody lwowskiego w sprawie rejestracji radjoodbiorników. Obwieszczenie to podajemy poniżej.

Obwieszczenie Urzędu Wojewódzkiego.

Wobec uruchomienia we Lwowie radjofonicznej stacji nadawczej przypomina się wszystkim mieszkańcom Województwa Lwowskiego co następuje:

Kupno i używanie aparatów odbiorczych tak detektorowych, jak i lampowych, oraz sprzętu radjowego **dozwolone jest tylko na podstawie upoważnień** na posiadanie i używanie radjostacji odbiorczej **(Art. 8 ustawy** z dnia 3. VI. 1924 r. o Poczcie, Telegrafie i Telefonie Dz. Urz. R. P. Nr. 58 poz. 584).

Upoważnienia powyższe wydawane są bez żadnych trudności przez wszystkie Urzędy Pocztowo - Telegraficzne Woj. Lwowskiego.

Za sprzedaż aparatów odbiorczych i sprzętu radjowego osobom nieposiadającym upoważnień grozi sprzedawcom **grzywna do wysokości 5.000 z.** (Art. 32 wyż. wym. ustawy), za zakup sprzętu radjowego, oraz używanie radjoodbiorników bez upoważnień, grozi **grzywna do wysokości 5.000 zł. i areszt ścisły do 6-ciu miesięcy,** lub jedna z tych kar.

Prócz powyższych kar nastąpić może konfiskata radjosprzętu na rzecz Państwa (Art. 28 tejże ustawy).

Winni umyślnego przeszkadzania organom Państwa w wykonywaniu kontroli, zgodnie z powyżej wymienioną ustawą będą karani aresztem do jednego miesiąca i grzywną do 1.000 zł. lub jedną z tych kar (Art. 30 powyższej ustawy).

Zawiadamia się, iż powołane władze i organy **rozciągną jak najostrzejszą kontrolę** nad sprzedażą, zakupem i używaniem radjosprzętu i będą ścigały **z całą surowością** wszystkie osoby niestosujące się do przepisów powyższej ustawy.

Zaznacza się równocześnie, że sam fakt zakupu radjosprzętu bez upoważnienia stanowi przestępstwo, które podlega surowym karom, a nieświadomością czy też nieznajomością przepisów nikt nie może się tłumaczyć.

We Lwowie, dnia 20 stycznia 1930 r.

Wojewoda
Gołuchowski m. p.

*

Powyższe obwieszczenie P. Wojewody podaję do wiadomości ogółu mieszkańców Król. Stoł. miasta Lwowa, oraz wzywam właścicieli, względnie administratorów domów czynszowych do umieszczenia go w bramach, względnie klatkach schodowych tych domów w widocznem miejscu w ciągu trzech dni, pod rygorem zastosowania środków przymusowych na podstawie art. 45 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 22. III. 1928 Dz. Ust. Nr. 56 poz. 342 o postępowaniu przymusowem w administracji.

Lwów, dnia 22 stycznia 1930 r.

p. o. Prezydenta Król. Stoł.
miasta Lwowa
Komisarz Rządowy:
w. z. **Frankowski.**

*

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie władze rozpoczną surowe tępienie radjopajęczarzy.

Ostatnie wiadomości z miasta.

KREWKI SZOFER. Policja przytrzymała wczoraj szofera autodorożki Lw. 8385 Piotra Kuczera za obrazę posterunkowego policji w służbie oraz najechanie na tegoż autem w ulicy Akademickiej

AWANTURNICY. Do aresztów policyjnych dostali się wczoraj: An-

drzej Horyń i Wojciech Kucharski za opilstwo i wywołanie awantury w śródmieściu.

ARESZTOWANIA. Dziś zostali przytrzymani w tut. aresztach policyjnych: Antoni Oryszczyn, lat 23, Józef Dutkiewicz, lat 23, Marjan Skubak, lat 24 — wszyscy za kradzież. — Dawid Seif, lat 23, przytrzymany na kradzieży mieszkaniowej na szkodę Limbacha, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 43. — Bronisław Karnas, z zawodu kelner, obecnie bez zajęcia, za kradzież z włamaniem do restauracji Maurycego Stechera przy ul. Gródeckiej l. 52, skąd po rozbiciu automatu zręczności skradł gotówkę 46 zł. — Józef Baciej, lat 44, kowal, zam. w Kleparowie za paserstwo. — Wolf Hochberg, lat 50, bez zajęcia, zam. przy ul. Źródlanej l. 34 za nieprawny handel sacharyną. — Jan Kmić, lat 17, zam. w Lesienicach, karany i notowany, za usiłowaną kradzież w realności przy ul. Staszica l. 6. — Władysław Woźny, bez zajęcia, poszukiwany za kradzież. — Adam Guła, bez zajęcia, za kradzież mieszkaniową na szkodę Berty Gliklich, zam. Krakowska l. 1.

Z dziedziny kosmetyki.

Puder Abarid do pudrowania twarzy.

Żaden kosmetyk nie jest tak rozpowszechniony jak puder do twarzy i z żadnym wytwórcy nie robią tylu nadużyć, pod względem higjeny, co z pudrem. Dbają powszechnie o to, aby puder dobrze bielił i bez wyboru sypią bylejaką białą farbę, nie pytając, jakie związki metaliczne w sobie mieści, a więc cynkwajs, blejwajs, a w najlepszym razie bizmut.

Otóż wiedzieć należy, że wszelkie pudry z owemi domieszkami metalicznemi zatykają pory skóry, wywołując chorobliwe otłuszczenia i opryszczenia, pomijając już tę wielką wadę, że simieją na powietrzu, zwłaszcza w zimie.

Puder „ABARID“ jako produkt czysto roślinny, jest jedynym pudrem, który używać należy. Jest on przygotowany z wielką troskliwością, przesiewany dziesiątki razy, a więc zupełnie niedostrzegalny na twarzy, mimo, że przybiela i matuje znakomicie. Jest on przytem środkiem odżywczym, zawiera w swym składzie sproszkowane cząsteczki cebulki białej lilji i fiołkowego korzenia. Puder „ABARID“ ma 8 odcieni. Omówiony wyżej preparat pochodzi z laboratorjum „Perfection“.

W sprawach bliższych informacyj i wyjaśnień prosimy się zwracać bezpośrednio do firmy, pod adresem: **Warszawa, Szpitalna 10.**

Kraj bez kobiet.

Niewielu wie o tem, że tu u nas, w Europie, istnieje skrawek ziemi, na który od przeszło tysiąc lat nie wstąpiła stopa kobiety. Krainą tą jest półwysep Athos, w północnej Grecji; wąski pas lądu, 40 km. długości i 2—4 km. szerokości, na którym 3000 mnichów pędzi żywot bez kobiet a przeto prawdopodobnie.... szczęśliwy. Nietylko kobiety, ale nawet zwierzęta płci żeńskiej skazane są stąd na banicję. Tak ściśle przestrzegane jest przykazanie: »Nie będzie tu żyła żadna samica“. Zrozumiałem jest, że od setek lat gnębiła wszystkie kobiety pokusa, przestąpić ukradkiem ten kraj zakazany. Niestety zawsze bezskutecznie. Bowiem w Daphni, jedynym porcie, do którego przybijają okręty krążące między Salonikami i Kawallą, mnisza policja bada skrupulatnie każdego przybysza, mając prawo podejrzanego rozebrać do koszuli.

Jeden z dziennikarzy niemieckich, który niedawno temu zwiedzał Athos, zapytał starego mnicha, który ma sobie tę kontrolę powierzoną, czy wiele już na ten temat przeżył niespodzianek. »Bezwątpienia« — brzmiała odpowiedź — »niedawno temu przybył tu pewien cudzoziemiec w towarzystwie młodego mnicha, obaj zaopatrzeni w pierwszorzędne listy polecające. Mnich, przystojny mężczyzna, bez przerwy milczący, wydał mi się na pierwszy rzut oka podejrzanym. Oznajmiłem mu, że musi się poddać rewizji; z krzykiem zaoponował. Wtedy jednym ruchem ręki zerwałem mu przyprawioną brodę i sięgnąłem ręką pod habit na piersiach. Brrr, to była kobieta«. Przy tych słowach starzec otrząsał się z obrzydzenia. »Zamknąłem bezwstydną w celi i pierwszym statkiem wytransportowałem z powrotem do Salonik. Celę musiano następnie wśród śpiewania psalmów wykadzić, by zetrzeć zbeszczeszczenie ziemi i powietrza Athosu. Albowiem — dodał znacząco starzec — każda kobieta wiedzie za sobą złe duchy, które musi się odpędzać«.

Na zwróconą przez dziennikarza uwagę, że na prywatnym jachcie mogłaby z łatwością wylądować jakaś kobieta w jednej z licznych, ukrytych zatok Athosu, usłyszał odpowiedź: »Musiałaby na miejscu paść trupem, bo Panagia (Matka Boska) nie ścierpi, by przekraczano jej przykazania. Mamy zresztą na to najoczywistsze dowody. Było to w czasie wojny. W r. 1917 przepełnione były lazarety w Salonikach. Wówczas to pewnemu pułkownikowi przyszło na myśl u zadz'ć w wielkich, pustych klasztorach w Athos sanatorja dla rekonwalescentów. Wysłano tu tedy trzystu żołnierzy, a następnym okrętem miał przybyć żeński personal pielęgniarski. Nadaremnie przypominano pułkownikowi o zakazie Panagji; nie chciał odstąpić od swego zamiaru. Przybył tedy parowiec do Daphni i już miano dziewczęta na ląd wysadzać, gdy nagle zerwała się burza tak ogromna, że barkami nie można było dotrzeć do statku. Trzy dni kipiało morze, jak tego jeszcze nigdy w życiu nie widziałem. Wtedy to przypomniał sobie kapitan okrętu o tem, że kobietom wzbroniony jest Athos i nawrócił do Salonik. Ledwo na horyzoncie zniknął dym odpływającego okrętu a już morze leżało gładkie niby zwierciadło. Był to wyraźny znak Nieba«.

A jednak — mówią — dwom kobietom udało się wstąpić na Athos, choć relacje o tem brzmią nader legendarnie. Pulcherja, siostra cesarzy Honorjusza i Arkadjusza postanowiła zwiedzić jeden z klasztorów na Athos. Zaledwie jednak przestąpiła próg kościoła, gdy z obrazu Matki Boskiej rozległ się głos: »Uchodź zuchwała, zanim dosięgnie cię moja kara«. Istotnie czemprędzej opuściła Pulcherja niegościnne miejsce. Nie lepiej powiodło się rosyjskiej cesarzowej Katarzynie. Gdy weszła do klasztoru, wyskoczył ku niej ognisty wąż, zmuszając ją do cofnięcia się.

Jakże poza tem wygląda ten świat bez kobiet?

Punkt centralny, Karyes dba o wszelkie potrzeby mnichów, ograniczone zresztą do minimum. Sprowadza się jedynie habity, zapałki, naftę i książki. Wszystko inne dostarcza ziemia. Mięsa nie je się wogóle, gdyż na Athos nie wolno przelewać żadnej krwi. Hodowane bydło jak barany, kozły i byki sprzedaje się do Salonik. Ryba dozwolona jest tylko w dni bardzo uroczyste, choć istnieją mnisi, którzy i z tego zrezygnowali. Proste pożywienie, spokojne i regularne życie powoduje, że mnisi zachowują do sędziwej starości zdrowie i rzeźkość. Chorób nie zna się tu wogóle.

Zwiedzający odnosi wrażenie, że cudem przeniesiony został w średniowiecze, w kraj przedziwnej ciszy i uroczystości. Serca mnichów wolne są od namiętności, zawiści i żądzy, bo obca im jest kobieta. Athos geograficznie tylko należy do Europy, w rzeczywistości jest ono typową Azją.

M. P.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc I 188/29. Umorzenie weksli. Na wniosek Firmy „Rakszawa“ Akcyjnego Towarzystwa dla wyrobów sukienniczych w Rakszawie działającej przez pełnomocnika adwokata Dra I. Feldmana w Białej wdraża się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je w przeciągu dni 60 licząc od dnia płatności tj. dnia 5 lutego 1930 podpisanemu Sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie zostaną weksle umorzone i pozbawione mocy prawnej. Zaginione weksle opatrzone były numerami 2054, 2055, 2056, 2057 i 2058, wystawione 23 lipca 1929 przez Ozjasza Lauba w Żołyni na kwoty 300 zł., 300 zł., 300 zł., 200 zł. i 147 zł. 22 gr., a żyrowane przez firmę „Rakszawa“ Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów sukienniczych w Rakszawie. Dwa pierwsze z tych weksli opatrzone numerami 2054 i 2055 płatne są 22 stycznia 1930. zaś dalsze 5 lutego 1930 w Żołyni. 2

Sąd grodzki.

Łańcut, dnia 16 grudnia 1929.

FIRMY.

Firm. 124/29. Spółdz. I. Nr. 54. Zmiany dotyczące już wpisanej Spółdzielni. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego przy firmie „Towarzystwo Eskontowe — Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie“ **z dniem 13 stycznia 1930 wpisano odnośnie do** statutu następujące zmiany a to: I. co do § 6 statutu, że odpowiedzialność członka za zobowiązania Towarzystwa równa się pięciokrotnej wysokości kwoty na którą opiewają zdeklarowane przez danego członka udziały, II. co do § 8 statutu że udziały Towarzystwa są jednakowej wysokości i opiewają na kwotę 200 złotych (dwieście złotych) płatne w gotówce zaraz przy podpisaniu deklaracji udziału albo wedle uznania Dyrekcji w ratach w ciągu jednego roku, III. co do §§ 10, 25, 28, 29, 30, 31, 37, 40 i 43 statutu zmiany przez uzupełnienie owych przepisów statutowych dodatkowemi postanowieniami. IV. zamieszczono w statucie jeszcze nowy, jako końcowy § 47 który postanawia, że we wszystkich statutem nieuregulowanych sprawach wchodzą w zastosowanie przepisy ustawy o Spółdzielniach. 703

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 30 grudnia 1929.

LICYTACJE.

E. 1944/29. Na żądanie Hirscha Eisenmana w Dobczycach odbędzie się dnia 28 stycznia 1930 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 9 przedpołudniem licytacyjna sprzedaż 6/30 części realności lwh. 14 gminy Sieprów. Realność ta składa się z budynków i gruntów i oszacowana jest na 1489 zł. Najniższa cena kupna tej realności wynosi 987 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Bliższe wiadomości, odnoszące się do tej nieruchomości i dokumenta może każdy, mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 14. 766

Sąd grodzki, Oddział III.

Wieliczka, dnia 13 grudnia 1929.

E. 7301/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja całej realności whl. 278 gminy Wola baraniecka, oszacowanej na 1495 zł. Najniższa oferta wynosi 996 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 763

Sąd grodzki.

Sambor, 28 grudnia 1929.

E. 7270/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja 3/40 części realności obj. whl. 36 — 3/20 części whl. 823 — 3/60 części whl. 819 i 3/40 części whl. 820 gminy Sąsiadowice, oszacowanych razem na 1996 zł. Najniższa oferta razem wynosi 930 zł. 52 g., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.

Sambor, 28 grudnia 1929. 764

E. 3049/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 14 marca 1930 godzin a9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja 36/896 części realności whl. 931 gminy Ułaszkowce składającej się z pb. 253 domem i budynkami gospodarczemi z pgr. 676/2 ogród oraz pgr. 184/1, 369/3, 966/2, 1150, 1175/3, 956/3, 402/2, 403/2 rolę stanowiących łącznego obszaru 6 ha 33 a 43 m². Cenę szacunkową 36/896 części ustalono na 881 zł. 10 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 587 zł. 40 gr. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 704

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 31 grudnia 1929.

E. 3542/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lutego 1930 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności whl. 130 gminy Kolędziany obejmującej pgr. 1024 rolę stanowiącą o obszarze 60 a 74 m². Cenę szacunkową ustalono na 2520 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1680 zł. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 705

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 10 grudnia 1929.

E. 87/29. Dnia 26 lutego 1930 godzina 9, biuro Nr. 9 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja realności obj. whl. 675 i 1/2 whl. 1548 gm. Olesko. Wartość szacunkowa obu realności wraz z przynależnościami wynosi 2638 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1319 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III.

Olesko, dnia 14 stycznia 1930. 790

E. 1293/29/11. Edykt licytacyjny. Dnia 26 lutego 1930 o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż 7/28, 18/336 i 39/336 części realności lwh. 229 ks. gr. gm. kat. Kasina wielka zobowiązanego Wojciecha Łabuza własnych. Nieruchomość ta oszacowaną została na 1880 zł., najniższa oferta 1253 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 787

Sąd grodzki, Oddział I.

Mszana dolna, dnia 9 stycznia 1930.

E. 2853/29. Edykt. Dnia 19 lutego 1930 o godzinie 10 w biurze Nr. 17 odbędzie się licytacja realności whl. 1635, 1264 gminy Komarno zobowiązanych Michała i Zofji Ogrodnickich własnych. Cena szacunkowa ad 1) 550 zł., ad 2) 1150 zł. Najniższa oferta ad 1) 367 zł., ad 2) 754 zł. 786

Sąd grodzki, Oddział III.

Komarno, dnia 16 stycznia 1930.

E. 2821/29. Edykt. Dnia 18 lutego 1930 o godzinie 9 w biurze Nr. 17 odbędzie się licytacja 3/20 części realności whl. 18 gminy Jakimczyce zobowiązanego Bazylego Terszakowca własnych. Cena szacunkowa 544 zł. Najniższa oferta 363 zł. 785

Sąd grodzki, Oddział III.

Komarno, 15 stycznia 1930.

E. 1601/29/4. Edykt licytacyjny. Dnia 18 lutego 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie Nr. biura 4 licytacja połowy realności lwh. 2734 gm. kat. Jaworzno. Nieruchomość tę oszacowano na 300 zł. Najniższa oferta wynosi 200 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 784

Sąd grodzki, Oddział I.

Jaworzno, dnia 2 stycznia 1930.

E. 86/29. Edykt licytacyjny. Dnia 19 lutego 1930 o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja 3/4 części realności lwh. 40 gminy Targanice Józefa Wojewodzica własnych. Nieruchomość powyższa oceniona jest na 7943 złotych 16 groszy. Najniższa cena wynosi 4955 złotych 44 groszy. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty można przeglądać w tutejszym Sądzie. Takie prawa, któreby licytację mogły niedopuszczalną uczynić, należy zgłosić najpóźniej w dzień licytacji przed jej rozpoczęciem, inaczej prawa te nie mogłyby być co do samej nieruchomości podniesione. Te osoby, dla których na powyższej nieruchomości istnieją bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną prawa i ciężary zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tutejszego Sądu lub nie wskażą pełnomocnika do doręczeń w okręgu tutejszego Sądu zamieszkałego. 779

Sąd grodzki.

Andrychów, dnia 10 stycznia 1930.

E. 531/29. Edykt licytacyjny. Dnia 26 lutego 1930 o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 70, 2/3 części realności lwh. 73 oraz realności lwh. 19a gminy Andrychów Leopolda Stambergera własnych. Nieruchomości powyższe ocenione na 89405 złotych 32 groszy. Najniższa cena wynosi 44702 złote 66 groszy. — Warunki licytacyjne i odnoszące się do nieruchomości dokumenty wolno przeglądać w tutejszym Sądzie. Takie prawa, któreby mogły licytację niedopuszczalną uczynić, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej prawa te nie mogłyby być co do samej nieruchomości podniesione. Te osoby, dla których na powyższej nieruchomości istnieją bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną prawa i ciężary zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tutejszego Sądu lub nie wskażą pełnomocnika do doręczeń w okręgu tutejszego Sądu zamieszkałego.

Sąd grodzki.

Andrychów, dnia 5 listopada 1929. 778

UPADŁOSCI.

Sa 78/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Władysława Michonia w Tarnowie ulica K akowska 5. Komisarz ugodow- Władysław Kapa sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Karol Nenyczko adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 25 października 1929 o godzinie 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 23 października 1929. 701

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnów, 21 września 1929.

Sa 69/29/16. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Mosesa Arona Kranza kupca w Pilźnie jest zakończone. 702

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnów, 21 grudnia 1929.

Sa 203/29/34. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 25 listopada 1929 między dłużnikiem Pawłem Hawakiem w Gródku Jagiellońskim a jego wierzycielami. 713

Sąd okręgowy.

Lwów, 10 grudnia 1929.

Sa 210/29/66. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 11 listopada 1929 między

dłużnikami Aleksandrem Jaśkowem, Marją Jaśków i Eleonorą Karaszkiewicz we Lwowie a ich wierzycielami. 714

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 grudnia 1929.

Sa 257/29 39. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 2 grudnia 1929 między dłużnikiem Hirschem Markusem Holzem we Lwowie, Rzeźnicka 6 a jego wierzycielami.

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 grudnia 1929. 715

Sa 7/29/63. Postępowanie ugodowe dra Bronisława Owczarskiego lekarza i Ireny Owczarskiej we Lwowie otwarte tus. uchwałą z 19 stycznia 1929 zastanawia się. 716

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 stycznia 1930.

Sa 106/29/31. W uwzględnieniu przedstawienia dłużnika Feiwla Fischa, kupca we Lwowie zatwierdza się ugodę zawartą w dniu 2 września 1929 między dłużnikiem a jego wierzycielami. 717

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 grudnia 1929.

Sa 219/29/51. Zastanawia się postępowanie ugodowe Arona Majorana kupca w Lubaczowie otwarte ts. uchwałą z 7 września 1929. 718

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 grudnia 1929

Sa 13/30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Naftalego Lufta właściciela realności we Lwowie Jagiellońska 24. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy we Lwowie Dawid Terkel. Zarządca ugodowy adwokat dr. Salomon Rawicz we Lwowie Brajerowska 5. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 18 marca 1930 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 marca 1930.

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, dnia 21 stycznia 1930. 719

Sa 11/30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Markusa Premingera we Lwowie Kazimierzowska 4. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Dawid Terkel we Lwowie. Zarządca ugodowy adwokat dr. Adolf Rosmarin we Lwowie Kołłątaja 4. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 13 marca 1930 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 marca 1930. 720

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, dnia 21 stycznia 1930.

Sa 60/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużników Józefa Justa i Emmy Just, kupców w Brzozowie. Komisarzem ugodowym S. S. o. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Józef Fass, emeryt. oficjał w Brzozowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 30 stycznia 1930 godzina 10'30 przedpoł. 723

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, dnia 18 grudnia 1929.

Sa 64/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużników Lipy Meiselsa i Hersza Meiselsa w Baligrodzie. Komisarzem ugodowym S. S. o. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Izak Jowicz, kupiec w Baligrodzie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 29 stycznia 1930 godzina 9 przedpoł. 721

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, dnia 30 grudnia 1929.

Sa 61/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Klary Flaschner, kupcowej w Zagórzu. Komisarzem ugodowym S. S. o. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Jakób Leiser w Zagórzu. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 30 stycznia 1930 godzina 9'30 predpołudniem. 722

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, dnia 18 grudnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 532/29. Jakim Hawrylak, urodzony 1868 w Zawidowicach, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 405

Sąd okręgowy cywilny.

Lwów, 25 listopada 1929.

T. 497/29. Michał Michalczyszyn, urodzony 1875 w Sorokach, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 406

Sąd okręgowy cywilny.

Lwów, 29 listopada 1929.

T. 470/29. Szymon Mozil, urodzony 1889 w Szczutkowie, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 407

Sąd okręgowy.

Lwów, 29 listopada 1929.

T. 158/26. Ołeksa Kozak, urodzony 1887 w Hrebennem, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Maksymiljanowi Fabianowi, adwokatowi we Lwowie. 408

Sąd okręgowy.

Lwów, 27 listopada 1929.

T. 128/29. Hryć Podleśniuk s. Iwana i Doci urodzony 3 lutego 1855 w Semenówce powiat Horodenka wcielony został r. 1915 do wojska austrjackiego i od tego czasu zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 625

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 28 września 1929.

T. 137/29. Iwan Mychluk syn Andrija i Paraski urodzony w Smodnej powiat Kosów powołany został w roku 1914 do wojska austrjackiego i dotychczas nie powrócił. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 626

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 2 września 1929.

T. 139/29. Dmytro Stasiuk s. Wasyla i Zofji urodzony 29 sierpnia 1882 w Hawrylaku powiat Horodenka wcielony został w roku 1914 do armji austrjackiej i dotychczas nie powrócił. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 627

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 2 września 1929.

T. 144/29. Eljasz (Ilko) Jurczuk s. Jurka i Marji urodzony 26 lipca 1876 w Oleszkowie ostatnio zamieszkały w Zebranówce powołany w roku 1914 do armji austrjackiej dotychczas nie powrócił. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 628

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 17 lipca 1929.

T. 161/29. Antoni Wołoszyn s. Iwana i Marji urodzony 8 maja 1895 w Toporowcach powiat Horodenka powołany w roku 1915 do 58 pułku piechoty armji austrjackiej dotychczas nie powrócił. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut Sądowi. 629

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 19 lipca 1929.

T. IV. 25/29. Zofja Łagocka zamieszkała niegdyś w Przeworsku nieznana z miejsca urodzenia wedle poświadczenia Magistratu miasta Przeworska licząca obecnie lat około 80 wydaliła się przed przeszło 30 laty z Przeworska i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłą wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Stanisława Fruhlinga w Rzeszowie o zaginionym do jednego roku. 631

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 30 października 1929.

T. IV. 47/29. Stanisław Jarosz ur. 4 marca 1899 w Gwoździcu pow. Nisku syn Andrzeja i Ewy, w czasie wojny światowej pobrany do 90 pp. b. armji austr. a po powstaniu Polski walczył w 39 p. p. na froncie bolszewickim i tutaj w nieznanym czasie zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd. 632

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 31 października 1929.

T. IV. 77/29. Franciszek Ślęzak, ur. 1 stycznia 1893 w Narkach pow. Tarnobrzeg syn Kazimierza i Marji w r. 1914 wcielony został do 40 p. p. b. armji austr. w czasie walk na froncie rosyj kim zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłega, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy. 633

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 5 listopada 1929.

T. IV. 86/29. Karolina Brzyszczówna ur. 24 maja 1866 w Leszczach, pow. Kolbuszowa, córka Anastazego i Salomei przed około 40 laty wyemigrowała do Ameryki i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Kazimierza Wilusza w Rzeszowie o zaginionej do jednego roku.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 20 listopada 1929. 634

T. IV. 86/29. Tekla Brzyszczówna urodzonadnia 14 lutego 1864 w Leszczach pow. Kolbuszowa, córka Anastazego i Salomei przed około 40 laty wyemigrowała do Ameryki i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora dra Kazimierza Wilusza w Rzeszowie o zaginionej do jednego roku.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 20 listopada 1929. 635

T. IV 27/29/7. Edykt. Stanisław Szczurek, syn Jędrzeja i Rozalji z Wróblów, urodzony w Jasionce (powiat Krosno, Wojew. Lwowskie) dnia 14 listopada 1891 roku, zaginął bez wieści w lutym 1920 w bitwie z bolszewikami pod Mikołajewskiem w Rosji, jako były austrjacki jeniec wojenny, a następnie polski żołnierz 3 pułku wojsk syberyjskich polskich. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy. 652

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.

Jasło, dnia 3 lipca 1929.

T. 261/29 4. Mojżesz Hersch 2 im. Dachinger z Drohobycza, powołany w roku 1915 do 77 p. p. wojsk austrjackich, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 655

Sąd okręgowy, Wydział V.

Sambor, dnia 13 grudnia 1929.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Pierwszej Kraj. Fabryki

spirytusu i drożdży spirytusowych Spółka Akcyjna Zamarstynów pod Lwowem

zwołuje niniejszem

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 10 lutego 1930 o godzinie 4·30 popołudniu w sali Konferencyjnej Banku Dyskontowego Warszawskiego Oddział we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Przedłożenie sprawozdania Rady Zarządzającej z czynności i zamknięcia rachunków za rok administracyjny 1929.
2. Sprawozdanie Komitetu Rewizyjnego i powzięcie uchwał nad zatwierdzeniem bilansu i nad udzieleniem absolutorjum Radzie Zarządzającej
3. Powzięcie uchwały co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór Rady Zarządzającej w miejsce ustępującej po myśli § 35 statutu.
5. Wybór Komitetu Rewizyjnego oraz oznaczenie wysokości wynagrodzenia dla członków Komitetu (§ 40 statutu).
6. Wolne wnioski.

Celem wykonania prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu, należy najpóźniej na 3 dni przed jego terminem złożyć akcje lub tymczasowe zaświadczenie, uzasadniające prawo głosu, w Banku Dyskontowym Warszawskim, Oddział we Lwowie.

Każde 25 akcyj daje prawo do jednego głosu. Prawo głosowania może być wykonane osobiście lub też przez pełnomocnika, bez względu na to, czy tenże jest akcjonarjuszem, czy też nie.

Pełnomocnictwo ma byc pisemne.

RADA ZAWIADOWCZA

Lesienickiej Fabryki

Drożdży Prasowanych i Spirytusu Spółka Akcyjna w Lesienicach pod Lwowem

zwołuje niniejszem

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 10 lutego 1930 o godz. 4 popoł. w sali Konferencyjnej Banku Dyskontowego Warszawskiego Oddz. we Lwowie ul. 3-go Maja 14 (wejście od ul. Kościuszki 7) z następującym porządkiem dziennym:

1. Przedłożenie sprawozdania Rady Zawiadowczej z czynności i zamknięcia rachunków za rok administracyjny 1929.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i powzięcie uchwał nad zatwierdzeniem bilansu i nad udzieleniem absolutorjum Radzie Zawiadowczej.
3. Powzięcie uchwał co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór 3 członków Rady Zawiadowczej w miejsce ustępujących, w myśl § 25 statutu.
5. Wybór 3 członków i 2 zastępców Komisji Rewizyjnej na rok 1930 i oznaczenie ich wynagrodzenia.
6. Ustanowienie wynagrodzenia rocznego dla członków Komitetu Wykonawczego za rok 1930.
7. Wolne wnioski.

Celem wykonania prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu należy najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożyć akcje (do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe), uzasadniające prawo głosu, w kasie Spółki w Lesienicach pod Lwowem. lub też w Banku Dyskontowym Warszawskim, Oddział we Lwowie.

Posiadanie 50 akcyj nadaje prawo do jednego głosu. Prawo głosowania może być wykonane osobiście lub przez pełnomocnika, bez względu na to, czy tenże jest akcjonarjuszem lub nie.

Pełnomocnictwo winno być pisemne.

Wiadomości sportowe.

NAGRODA PROF. WITTIGA NA ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Znakomity rzeźbiarz prof. Edward Wittig ufundował nagrodę przechodnią w postaci statuetki o wysokiej wartości artystycznej dla zwycięskiego zespołu szkolnego Warszawy w zawodach lekkoatletycznych.

Należy spodziewać się, że ta nagroda prof. Wittiga odegra taką rolę w sporcie szkolnym, jaką w swoim czasie odegrał dar tegoż ofiarodawcy — Łucznik, w sporcie ogólnym.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 24 stycznia 1930.

Na Giełdzie akcyjnej popyt za akcjami Gazów wschodnich, za które płacono zł. 20.75—21. Za Gazolinę płacono 25.50—25.75. W dziale papierów państwowych interesowano się dolarówką, przy lekkiej poprawie kursu. Płacono zł. 71.75 i 72.

Z papierów procentowych kupowano listy zastawne dolarowe 8 prc. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 33-letnie po kursie 73 za 100.

Usposobienie żywsze, przy utrzymanej tendencji.

*

Dolar w obrotach prywatnych 8.87'75.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'75—8.89'95. Zurych 172.30—172.36, Praga 26.36—26.39, Wiedeń 125.37—125.45, Berlin 212.90—212.96, Londyn 43.37—43.49. Podaż dostateczna przy małych obrotach.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 24 stycznia 1930.

Sytuacja na Giełdzie nie uległa żadnej zmianie. Stagnacja w obrotach w dalszym ciągu. Podaż obfita przy braku zainteresowania.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	33·75	34·75
pszenica zbiorowa ex 1929	31·50	32·50
żyto jednol. ex 1929	19·25	19·75
żyto zbiorowe ex 1929	17·50	18·00
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	16·—	16·75
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1929	14·50	15·25
kukurudza	23·50	24·50
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	60·—	75·—
fasola kolorowa	35·—	45·—
fasola krasa	45·—	50·—
groch ½ Victoria	30·50	35·50
groch polny	23·50	24·50
bobik	24·—	25·—
wyka czarna	25·75	26·75
wyka szara	24·—	25·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	22·50	23·50
len	65·—	67·—
łubin niebieski	20·—	21·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	11·—	11·50
otręby pszenne	13·—	13·50
kasza hreczana 50% poł.	46·—	48·—
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	35·—	36·—
pęcak	33·—	34·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	40·—	41·—
mak niebieski	140·—	150·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	120·—	130·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	36·25	37·25
pszenica zbiorowa	34·00	35·00
żyto jednol. ex 1929	21·75	22·25
żyto zbiorowe	20·00	20·50
jęczmień przemiał.	18·25	19·—
owies mał. ex 1929	17·00	17·75
mąka pszenna 65%	61·00	62·00
mąka żytnia typ urzędowy	37·—	38·—
otręby żytnie	11·50	14·—
otręby pszenne	13·50	12·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 stycznia 1930

Dolary St. Zjedn.	8·87·00	8·90·00	8·86·00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·15·00	124·46·00	123·84·00
Holandja	358·50·00	359·40	357·60
Kopenhaga	238·50·00	239·10·00	237·90·00
Londyn	43·39·00	43·40·00	43·28·00
Nowy Jork	8·90·00	8·92·00	8·89·08
Paryż	35·02·50	35·11·00	34·94·00
Praga	26·38·00	26·44·00	26·32·00
Szwajcarja	172·27·00	172·70·00	171·84·00
Sztokholm	239·35·00	239·95·00	238·75·00
Wiedeń	125·41·00	125·72·00	125·10·00
W[illegible]	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 71·00 72·00 71·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 stycznia 1930

Bank Dysk.	124·00	Modrzejów	16·00
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	63·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	2·0
Bank Polski	183·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	60·00	Zieleniewski	60·00
Siła i światło	93·00	Zawiercie	10·50
Spiess	98·00	Haberbusch	104·50
Warsz. cuk.	27·00	Borkowski	07·25
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·00	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	34·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 24 stycznia 1930

Berlin	169·45·00	Czerniowce	49·75
Budapeszt	124·08·00	Austr. kol. p	25·90
Bukareszt	4·21·25	Goleszów	261·00
Kopenhaga	189·60	Cement	97·00
Londyn	34·51·75	Browary	107·00
Medjolan	37·12·50	Alpiny	35·90
N. Jork	70·09·11	Berg u. Hüt.	845·25
Paryż	27·84·00	Poldi Hütten	169·0[illegible]
Praga	20·90·02	Prager Eisen	434·00
Warszawa	79·79·50	Rima	106·00
Zurych	137·00·00	Skoda	365·00
Renta majowa	01·04	Siersza	14·25
Renta lutowa	01·05	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	92·99	Zieleniewski	50·75
Bankverein	21·25	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	4·51
Hipoteczny	70·00	Galicja	35·00
Kompas	12·10	Nafta	28·00
Länderbank	29·10	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—
Kolej półn.	10·23·50	Bank Małop.	0·15

RÉNÉ PUJOL. 20)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

I łysy człowieczek oddalił się, gestykulując i wymachując rękami.

Thevenin i Chapotard opuścili także łąkę. Przed nimi szli cyganie. Gdy już wychodzili na drogę, rozegrała się nagle dziwna scena: dwóch mężczyzn, którzy niewiadomo skąd się wzięli, rzuciło się na cyganów. Zaczęła się dzika walka. Mimo, że napaść była nieoczekiwana, cyganie nie dawali się łatwo i bronili tak dzielnie, że niewiadomo było, na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa. Wszyscy czterej kotłowali się po ziemi, aż wreszcie stary cygan, uchwycony za gardło, wycharczał:

— Na pomoc!

Thevenin i Chapotard podbiegli do nich i, kierując się instynktem, ujęli się za słabszym przeciwnikiem. Cały epizod zakończył się równie szybko, jak się zaczął. Młodszemu koszykarzowi udało się powstać z ziemi i z całej siły pchnąć głową w brzuch napastnika, który stoczył się do rowu. Cygan podbiegł do towarzysza, uwolnionego przez Chapotarda, i dysząc ciężko, przemówił do niego parę słów w jakimś nieznanym języku o gardłowem brzmieniu, poczem obaj z błyskawiczną szybkością dosiedli rowerów, które pozostawili na drodze policjanci, i nim ci ostatni zdążyli się zorjentować, zniknęli im z przed oczu.

Chapotard trzymał wciąż za ramiona niższego z napastników, lecz ten nagłym ruchem wyrwał się mu z uścisku i krzyknął ze złością:

— Mądrzy jesteście, niema co mówić. Możecie sobie powinszować, spisaliście się, że nie można było lepiej.

I zdumieni policjanci ujrzeli przed sobą pana Givraca.

IX.

PAN GIVRAC SIĘ DEMASKUJE.

Nadchodził jakiś chłop, popychając przed sobą taczki. Pan Givrac szepnął gorączkowo:

— Nie dawajmy poznać po sobie, co zaszło. — A ponieważ chłop mijał ich właśnie, przyglądając się stojącym nieruchomo mężczyznom, Givrac zaczął ściskać dłoń Chapotarda, wykrzykując:

— Co za miłe spotkanie!

Towarzysz Givraca zwrócił się do niego z pytaniem:

— Co zrobimy teraz, aby naprawić wmieszanie się tych dwóch idjotów?

— Nic, straciliśmy okazję.

— A gdyby tak zatelegrafować? Cyganie na rowerach, to widok niecodzienny. Może ich gdzie zauważą?

— Nie rób sobie złudzeń, jeśli ich jeszcze gdzie spotkamy, to tylko w marzeniach sennych.

Thevenin położył rękę na rewolwerze: był gotów na wszystko. Chapotard, otworzywszy ze zdumienia usta, przyglądał się towarzyszowi Givraca.

— Ależ to... Małgorzata! — zawołał.

— A kto ma być? Papież? — odpowiedziała pseudo-Małgorzata, spluwając z wściekłością.

Thevenin zwrócił się do Givraca:

— Może mi pan zechce wreszcie wytłumaczyć, co to wszystko ma znaczyć?

— Owszem, drogi kolego — odrzekł drwiąco Givrac — to znaczy, żeście pokpili sprawę.

— Pozwoli pan... — zaczął komisarz.

— Och, trochę się pan spóźnił z prośbą o pozwolenie. Trzeba było od tego zacząć. Od kilku godzin śledziłem tych osobników, może nie udałoby się nam zatrzymać obu, ale jednego mielibyśmy na pewno. I to jużby było świetnie! — Zrobił ruch głową w stronę swego towarzysza.

— Dla spokoju sumienia idź do miasteczka i nadaj telegram. Nic nie pomoże, ale nie będziemy mieli sobie nic do wyrzucenia.

Chapotard stanął w pośrodku szosy i zagrodził drogę.

— Przepraszam bardzo, proszę najpierw o pokazanie dokumentów.

Rzekoma Małgorzata zacisnęła pięści.

— Z drogi w tej chwili, bo ci zamaluję gębę!

— Spokojnie, spokojnie — wtrącił się Givrac. — Ci panowie spełniają tylko swój obowiązek, robią to wprawdzie bardzo źle, ale tem niemniej nie powinniśmy im przeszkadzać. Nie znają nas, więc ich żądania są najzupełniej uzasadnione. Służę panom w tej chwili. — I pan Givrac, wydostawszy z kieszeni portfel, wyjął z niego legitymację i podał ją z uśmiechem komisarzowi.

— Oto mój dokument, drogi kolego.

Thevenin zaledwie rzucił nań okiem, wykrzyknął zdumiony:

— Paweł Rennefert!

Givrac przyłożył palec do ust.

— Tss. Tak jest, Paweł Rennefert, ale nie krzycz pan. Drzewa też mają uszy. Podczas gdy mój przyjaciel załatwi sprawę telegramu, pójdźmy piechotą do Lacave, co jest zresztą o tyle nieuniknione, że rowery panów zniknęły. Spotkała was zasłużona kara, gdyż w naszym trudnym fachu trzeba być ciekawym, ale nie należy się wtrącać do rzeczy, nie wiedząc, o co idzie. A teraz chodźmy.

Thevenin i Chapotard spoglądali na słynnego detektywa z szacunkiem, w którym przebijało niedowierzanie. Nie mogło się im pomieścić w głowie, że stoi przed nimi najsławniejszy z detektywów.

Paweł Rennefert był mniej znany przez szerokie masy publiczności, zato w sferach policyjnych cieszył się ogromnem uznaniem i popularnością. Nikt nie umiał charakteryzować się tak doskonale, jak Rennefert, ani zmieniać swojej sylwetki i zewnętrznego wyglądu. Jako detektyw, nie miał sobie równego i dawał sobie radę z najtrudniejszemi zagadkami, o których rozwikłaniu wszyscy wątpili.

— Drogi kolego — rzekł Rennefert — zrobił mi pan kawał, nie domyślając się nawet, że burzy pan mozolnie budowany gmach... Nie mogę pana za to winić, ale...

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarzadem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.